



TYGODNIK SANOCKI

29 LISTOPADA 2019 R. | NR 47 (1452) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |  /TYGODNIK.SANOCKI

Konferencja prasowa Urzędu Miasta Sanoka

Salmonella i sytuacja w Przedszkolu nr 3



W godzinach porannych 27 listopada odbyła się konferencja prasowa w Sali Herbowej Urzędu Miasta. Jej tematem były zagadnienia związane z sytuacją dotyczącą zakażenia salmonellą w Przedszkolu nr 3 w Sanoku. Zaproszono wszystkie sanockie media.

str. 3

Historia 2. Pułku Strzelców Podhalańskich

Podhalańczycy wracają do Sanoka



Po równych 101 latach, odkąd pierwsi podhalańczycy stanęli na ziemi sanockiej 9 XII 1918 roku, Sanok znów – w wigilię tego wydarzenia – powita podhalańczyków, którzy przybędą oddać hołd swoim poprzednikom.

str. 7

UKS Spartanie Zahutyń na Mistrzostwach Europy

Spartanie zdobyli 12 medali



Spartanie zdobyli 12 medali na Mistrzostwach Europy! 11 Spartanek wraz ze swoim trenerem Mirosławem Kaźmierczakiem godnie reprezentowali: Zahutyń, Sanok, Gminę Sanok, Zagórz oraz cały nasz powiat.

str. 10

Dziennikarze na objęździe studyjnym

Odkrywamy Słowację



Dla wielu z nas Słowacja pozostaje nieodkrytym krajem. Choć mieszkamy tak blisko tej malowniczej krainy, to wolimy na wakacje wyjechać w odległe zakątki. Czasem warto docenić to, co jest na wyciągnięcie ręki...

str. 12-13

Obchody w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek”

60-lecie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej

W dniu 22 listopada w Osiedlowym Domu Kultury „Puchatek” odbyły się obchody 60-lecia Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Uroczystość rozpoczął Bogdan Florek, przewodniczący Rady Nadzorczej, który powitał zaproszonych gości i pracowników SSM. Następnie grupy, które uczęszczają na zajęcia wokalne oraz taneczne w „Puchatku”, zaprezentowały pokaz artystyczny, po zakończeniu którego prezes Wojciech Fejkiel nie krył swojego wzruszenia, wyrażając podziw i uznanie dla wszystkich grup. Następnie prezes SSM przybliżył historię spółdzielni oraz przedstawił zaproszonym gościom prezentację, która zobrazowała pracę Spółdzielni na przestrzeni ostatnich 60 lat. Dzięki pomocy Andrzeja Romaniaka i Muzeum Historycznego w Sanoku udało się zebrać archiwalne zdjęcia, dzięki którym obecni goście mogli zobaczyć, jak rozwinęła się SSM na przestrzeni lat.

Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa została zarejestrowana w Sądzie Gospodarczym w Krośnie 24 października 1959 r. Jest to oficjalna data powstania

Spółdzielni. Pierwsze zabudowania przestrzeni przy ul. Joselewicza, Cerkiewnej, Staszica, Traugutta i Poprzecznej rozpoczęły się przy końcu 1960 r. Lata 70. i 80. to okres największego rozwoju w historii Spółdzielni. Wtedy zaczęto budować żłobki, szkoły i przychodnie (na Błoniach i Wójtostwie), a także osiedle Słowackiego. Kiedy w latach 80. Sanockiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu zabrakło zdolności produkcyjnej, SSM utworzyła własny Zakład Remontobudowlany, lokalizując go w wybudowanych obiektach na Dąbrówce. W okresie największego rozwoju budownictwa mieszkalnego Spółdzielnia stała się dużym zakładem pracy, zatrudniającym ponad 400 osób. Ponadto SSM od lat przyczynia się do rozwoju kulturalnego mieszkańców, a to dzięki działalności Osiedlowych Domów Kultury „Puchatka” oraz „Gagatka”.



esw

W niedzielę 17 listopada 2019 r. zmarła Krystyna Eugenia Trendota

Urodziła się 15.11.1925 r. w Sanoku jako córka Tadeusza Trendoty i Marii Edelheit. Od najmłodszych lat szkolnych wykazywała bardzo duże zdolności. Użytkowała bardzo wysokie noty w okresie nauki w szkołach powszechnych. Uczyła się w Samborze i w Sanoku. W Sanoku uczęszczała do szkoły im. Królowej Jadwigi. W czasie II wojny światowej uczyła się na tajnych kompletach i pod koniec wojny zdała maturę wojenną. Pracowała też w tym czasie w niemieckiej księgarni w Sanoku prowadzonej przez jej babcię Eugenię Edelheit.

W 1944 r. razem z babcią wyjechała z Sanoka do Austrii. Tam uczyła się samodzielnie, a jednocześnie pracowała dorywczo w obozie dla uchodźców. Następnie wyjechała do Niemiec, do Heidelbergu, gdzie rozpoczęła studia i prowadziła także kursy językowe dla żołnierzy amerykańskich.

W 1949 r. wyjechała do Stanów Zjednoczonych, gdzie kontynuowała studia w Buffalo. W 1950 r. uzyskała tytuł Bachelor of Arts, a w 1952 r. Master of Arts na Uniwersytecie Stanu Nowy York w Buffalo, pisząc na temat Hermanna Hesse.

W tym samym roku związała się z Uniwersytetem Minnesota, gdzie w roku

1956 uzyskała tytuł doktora filozofii. Specjalizowała się w językach, szczególnie niemieckim oraz literaturze niemieckiej. Pracowała także dorywczo w stacjach radiowych czy miejscowej bibliotece.

Uczyła m.in. w College Oberlin, gdzie była dyrektorem domu niemieckiego, następnie na New University w Logan, Wayne State University w Detroit, oraz University of Kansas w Lawrence.

W 1968 r. powróciła do Minnesoty, gdzie objęła posadę profesora literatury niemieckiej w St. Catherine's College w Saint Paul.

W 1952 r. opublikowała Hesses „Glasperspiel” in seinen Beziehungen zu Goethes „Lehr- und Wanderjahre”, a w 1956 r. „Das Löwenleitmotiv in Ricarda Huchs Lebenswerk”, a w roku 1974 „Executive German in the Twin Cities” (ADFL Bulletin, Vol. 6, No.2).

Ostatnie 6 lat spędziła w domu opieki.

Oprócz zdolności językowych bardzo lubiła rysować i malować – zachowały się zeszyty rysunkowe z lat 1938-39. Te rysunki i akwarele 13-14-letniej Krysi były w styczniu 2014 wystawiane w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Sanoku, a teraz stanowią dekorację korytarzy jej domu rodzinnego na ulicy Sobieskiego 12.



Krystyna Trendota interesowała się w starszym wieku finansami i przeszła wyższe szkolenia w International Finance and Banking. Cieszyła się zajęciami związane z przyrodą, kwiatami i kochała koty. Udało jej się przyswoić dzikię szopę z Villa Park w Roseville, Minnesota, gdzie mieszkała.

Wzruszona publikacją książki „Kamienica” w roku 2014 nawiązała kontakt z córkami jej młodszej siostry Aliny Trendoty i żywo interesowała się rodziną i rodzinnym miastem.

O czym zawiadamiają pograżeni w żalobie: Agnieszka Jankowska razem z mężem Karl Imhof i córkami Iris, Flora i Anthea oraz Maja Eberle razem z mężem Reto i dziećmi Aliną i Janem.

W lecie 2020 r. odbędzie się złożenie jej prochów na cmentarzu sanockim w rodzinnym grobowcu.

Nowe przystanki w mieście

W dzielnicy Olchowce przy ulicy Wyspiańskiego powstaną dwa nowe przystanki autobusowe na żądanie.

Podczas XX sesji Rady Miasta Sanoka podjęto zmieniającą uchwałę w sprawie określenia przystanków komunikacyjnych oraz dworca multimodalnego, udostępnionych dla operatorów i przewoźników, których właścicielem lub zarządzającym jest Gmina Miasta Sanoka, warunków i zasad korzystania z tych obiektów oraz ustalenia stawek za korzystanie z nich. Wynika to z konieczności utworzenia dwóch przystanków „na żądanie” przy ul. Wyspiańskiego na odcinku od skrzyżowania z ul. Świętojańską do skrzyżowania z ul. Przemyską. W ramach projektu pn. „Wdrożenie zintegrowanego systemu ograniczenia niskiej emisji w ramach ograniczenia transportu MOF Sanok - Lesko”, Gmina Miasta Sanoka została zobowiązana do uruchomienia nowych linii komunika-

cji miejskiej i utworzenia sześciu nowych przystanków. Nowe linie MKS oraz przystanki miały zostać uruchomione na ul. Witkiewicza i Wyspiańskiego. Niestety, część mieszkańców ul. Wyspiańskiego nie wyraziła zgody na lokalizację dwóch w szóstki zaplanowanych przystanków. Na osiedlu zostały uruchomione tylko cztery przystanki, natomiast dwa pozostałe zostały utworzone w innych częściach miasta. Po uruchomieniu nowych linii komunikacji miejskiej mieszkańcy ul. Wyspiańskiego, Witkiewicza oraz Tuwima złożyli wniosek do urzędu o podjęcie działań w celu utworzenia dwóch przystanków „na żądanie” na spornym odcinku ul. Wyspiańskiego. Miasto zorganizowało spotkanie. Mieszkańcy dzielnicy Olchowce zdecydowali o uruchomieniu przystanków i wskazali lokalizację, która satysfakcjonuje obie strony. Przystanki zostaną posadowione w sąsiedztwie posesji nr 15 i 16.

dcz

Apteka na służbie (01.12.2019 – 08.12.2019) **Dyżur pełni Apteka Jagiellońska** przy ul. Jagiellońskiej 58

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00
P. o. redaktora naczelnego: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,
Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl
Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń, Lidia Tul-Chmielewska
Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurowo Reklam i Ogłoszeń:
tel. 13-464-02-21

Druk:
Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Konferencja prasowa Urzędu Miasta Sanoka

Salmonella i sytuacja w Przedszkolu nr 3

W godzinach porannych 27.11. odbyła się konferencja prasowa w Sali Herbowej Urzędu Miasta. Jej tematem były zagadnienia związane z sytuacją dotyczącą zakażenia salmonellą w Przedszkolu nr 3 w Sanoku. Zaproszono wszystkie sanockie media.

Powodem był „list otwarty” od rodziców dzieci z Przedszkola nr 3, który zamieścił portal esanok. Co ciekawe „list otwarty” nie został wysłany do innych mediów w Sanoku. Sprawdzaliśmy nasze redakcyjne skrzynki kilkakrotnie, nawet foldery SPAM i rzeczywiście list do nas nie dotarł.

Burmistrz Grzegorz Kornecki ustosunkował się do zagadnień poruszonych w liście i do formy samego „dokumentu”.

List wpłynął 26 listopada o godzinie 22.00 na pocztę wiceburmistrza.

Co wynika z listu?

– Totalne kłamstwo i oskarżenia – skwitował „list” burmistrz Kornecki – Burmistrz Sanoka rzekomo nie chce się z nikim spotkać, nie udziela żadnych informacji. Gdyby te osoby (list jest niepodpisany) przyszły do Urzędu Miasta i poprosiły o spotkanie, a rzecz dotyczy dzieci, nikt by takiego spotkania nie odmówił! Nie ma takiej możliwości, aby burmistrz nie spotkał się z rodzicami. Następnie: „brak żadnej informacji ze strony burmistrza”. Informacje były na bieżąco podawane na stronie Przedszkola, Urzędu Miasta, „Tygodnika Sanockiego” – on line i w gazecie. (...) W liście jest napisane, że burmistrz lekceważy



rodziców – żeby kogoś zlekceważyć trzeba go poznać. A nikt się nie pojawił z chęcią rozmowy.

Od momentu zaistnienia sytuacji w Przedszkolu nr 3 informowano wszystkich rodziców. W sobotę (w dniu, w którym zaistniało podejrzenie zarażenia salmonellą) wykonano ponad 300 telefonów do rodziców informując o sytuacji. Następnie informacje przekazywano w momencie, kiedy tylko pojawiały się ustalenia.

Kiedy przedszkole zamknięto, wszelkie działania i decyzje podejmował sanepid. Dopiero po działaniach i decyzjach sanepidu jednostka urzędu zastosowała się do wytycznych, a rodzice byli o wszystkim informowani. Protokoły były udostępniane.

Obecnie (27 listopada) sanepid nie podał źródła zakażenia

w przedszkolu. Źródło zakażenia bada prokuratura. Nie znamy przyczyny i bezpodstawne są sugerowane jakiegokolwiek zwolnienia.

Po zakończeniu pracy prokuratury i po zakończeniu leczenia dzieci, rodzice będą starać o zadośćuczynienie z polisy ubezpieczeniowej. Ze strony urzędu będą informowani, jak i gdzie mogą składać wnioski, odpowiednie dokumenty będą zainteresowanym osobom udostępniane.

Przedszkole zostało uruchomione. Koszt jego przywrócenia do pracy znajduje się po stronie miasta. Kto może wrócić do przedszkola? Decyzją sanepidu i medycyny pracy do wykonywania obowiązków mogą powrócić pracownicy przedszkola, natomiast dzieci mogą ponownie

uczestniczyć w zajęciach. W „liście” znalazły się pytania o kuchnię. Obecnie w przedszkolu pracuje pięciu kucharzy – czterech nowych pracowników i nowy szef kuchni, zatrudniony z zewnątrz. Czekamy na powrót pracowników, oczywiście za zgodą sanepidu i medycyny pracy.

„Zorganizowano spotkanie z rodzicami w dniu 04. 11. 2019 r. na które sanepid, dyrekcja przedszkola jak również Urząd Miasta przyszedł z niczym” – Spotkanie dotyczyło sytuacji w przedszkolu, władze sanepidu przekazały wytyczne rodzicom i odpowiadały na pytania. Burmistrz Kornecki podczas spotkania przedstawił sytuację i zaplanowane kroki – co dalej, jakie są podjęte kroki, aby jak najszybciej otworzyć przedszkole.

ew

Poprosiliśmy o skomentowanie sytuacji Małgorzatę Pietrzycką, dyrektor Przedszkola nr 3

– Od momentu wystąpienia zbiorowego zatrucia w Przedszkolu przez cały okres we wszystkich działaniach jako dyrektor miałam wsparcie organu prowadzącego. Działania te miały na celu wyjaśnianie przyczyn zdarzenia i wykonanie wszystkich zleconych wymagań ze strony organów Powiatowej Inspekcji Sanitarnej, aby jak najszybciej przywrócić placówkę do funkcjonowania, by dzieci, które wrócą do Przedszkola były bezpieczne. Na 27 listopada do pracy zostało dopuszczonych przez Zakład Medycyny Pracy 37 pracowników na 95 zatrudnionych. W dniu 27 listopada było 93 wychowanków w 7 oddziałach. Mam nadzieję, że wkrótce zaczną wracać zdrowi pracownicy a wraz z nimi dzieci. Przedszkole jest w pełni przygotowane, przy dużym dodatkowym wsparciu finansowym organu prowadzącego. Wszystkie zalecenia wynikające z protokołów pokontrolnych służb sanitarnych zostały wykonane. Współpraca z sanepidem jest merytoryczna i cały czas działamy, aby placówka zaczęła normalnie funkcjonować. Czekamy na decyzję Prokuratury Rejonowej w Sanoku, by móc przekazać te informacje rodzicom. Ponadto zakończenie prowadzonego śledztwa przez Prokuraturę i Państwową Inspekcję Sanitarną w związku ze zbiorowym zatruciem w Przedszkolu natychmiast prześlemy Rodzicom, co jest koniecznym warunkiem na złożenie wniosków do postępowania odszkodowawczego od ubezpieczycieli. W najbliższym czasie zaplanowane jest spotkanie z rodzicami w celu wyjaśnienia nurtujących tematów i powrotu wszystkich dzieci do Przedszkola. O terminie i miejscu poinformuję rodziców w komunikacie na stronie internetowej Przedszkola.

Echa kampanii wyborczej

Plakaty wyborcze nadal wiszą i szpecą miasto

Choć od wyborów parlamentarnych minął już ponad miesiąc, to niektórym z ówczesnych kandydatów nie przeszkadza, że plakaty z ich wizerunkami nadal wiszą w całym mieście. Podarte, zniszczone, wyblakłe straszają przechodniów i z pewnością nie są ozdobą.

Zgłosił się do nas czytelnik z prośbą o interwencję. W całym mieście oraz na jego obrzeżach nadal widnieją plakaty wyborcze. Wybory odbyły się 13 października. Zgodnie z prawem komitety wyborcze mają 30 dni na usunięcie plakatów, transparentów oraz haseł, które zostały rozwieszane na czas trwania kampanii. Zatem komitety powinny być zlikwidowane do 12 listopada. Niewywiązanie się z tego obowiązku będzie surowo karane. Gminy, do których należy zgłaszać problem są zobowiązane do wy-



konania tego zadania na koszt danego komitetu wyborczego. Komitety wyborcze najpierw mogą zostać upomniane i zobowiązane do usunięcia plakatów, jednak gdy się z tego obowiązku nie wywiążą, może zostać nałożony mandat w wysokości od 20 zł do 500 zł.

Inaczej sprawa wygląda, kiedy plakaty wyborcze znajdują się na prywatnych posesjach. Wówczas kwestie zwią-

zane z terminem ich usunięcia zawarte są pomiędzy komitetem wyborczym a właścicielem działki. Oznacza to, że takie plakaty mogą wisieć nawet przez wiele lat.

Banery często wykorzystują schroniska dla bezdomnych zwierząt. Materiały, z których są wykonane doskonale nadają się na budowanie osłon przy klatkach i ocieplenie bud.

dch

PRAWNIK RADZI

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska

ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13 46 45 113, www.witowska.com



Od dwóch lat studiuje dziennie w Krakowie i przez cały ten okres utrzymywali mnie rodzice. Kilka tygodni temu oznajmili, iż nie będą w dalszym ciągu pokrywać kosztów mojego utrzymania i powinnam w końcu zacząć zarabiać i żyć za swoje pieniądze. Co mogę zrobić w takiej sytuacji?
Sylvia M.

Jednym z obowiązków rodziców, określonych w Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym jest obowiązek dostarczenia środków utrzymania i wychowania dziecka. Obowiązek ten ciąży na rodzicach do momentu, aż dzieci będą w stanie samodzielnie się utrzymać.

Z tego względu pełnoletnie dziecko, które nie jest w stanie utrzymać się samodzielnie i nie otrzymuje pomocy od rodziców ma możliwość złożenia pozwu o alimenty do sądu rejonowego. Zakres świadczeń alimentacyjnych zależy od usprawiedliwionych potrzeb upraw-

nionego oraz zarobkowych i majątkowych możliwości zobowiązanego. Za usprawiedliwione potrzeby uznaje się: wyżywienie, odzież, obuwie, opłaty za mieszkanie czy ewentualną opiekę medyczną. Sama teoretyczna możliwość samodzielnego utrzymania się przez dziecko nie oznacza automatycznie, że obowiązek alimentacyjny rodziców wygasł. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że rodzice mają obowiązek zapewnienia dziecku wykształcenia stosownie do jego możliwości i uzdolnień. Zgodnie z wyrokiem Sądu Najwyższego

z 24.03.2000 r., I CKN 1538/99: „Dziecko, które osiągnęło nie tylko pełnoletność, ale zdobyło także wykształcenie umożliwiające podjęcie pracy zawodowej, pozwalającej na samodzielne utrzymanie, nie traci uprawnień do alimentów, jeżeli np. chce kontynuować naukę i zamierza znaleźć uzasadnienie w dotychczas osiągniętych wynikach”.

Rodzice mogą uchylić się od świadczeń alimentacyjnych względem pełnoletniego, jeżeli są one połączone z nadmiernym dla nich uszczerbkiem lub jeżeli dziecko nie dokłada starań w celu uzyskania możliwości samodzielnego utrzymania się.

Przed zasądzeniem alimentów dokładnie badana jest sytuacja majątkowa zarówno uprawnionego, jak i jego rodziców. Nie istnieje górna granica wieku, do którego alimenty będą przysługujące.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. - Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz. U. z 2017 r. poz. 682 z późn. zm.).

Wolne wnioski i zapytania

Radni pytają, burmistrz odpowiada



W numerze 44 „Tygodnika Sanockiego” zapoczątkowaliśmy cykl „Wolne wnioski i zapytania”. Pragniemy, aby osoby, nieśledzące transmisji obrad Rady Miasta Sanoka, miały możliwość przyjrzenia się pracy radnych, na których niejednokrotnie głosowali.

XX sesja Rady Miasta Sanoka odbyła się 26 listopada. Jako pierwszy głos zabrał Grzegorz Kozak, wiceprzewodniczący rady, który poruszył dwie kwestie.

– Wystosowaliśmy pismo związane z uruchomieniem przystanku przy ul. Chrobrego, ponieważ nie ma tam żadnego. Ulice zamieszkują głównie osoby starsze, które nie mają możliwości dojazdu do centrum miasta. Natomiast przy bocznej ul. Kólkowej występuje problem z nawożeniem ziemi przez jednego z właścicieli działki, co powoduje podwyższenie stanu wody, która zalewa działki innych użytkowników – powiedział radny.

Maciej Drwięga zwrócił uwagę na zimowe utrzymanie dróg w mieście. Radny zastanawiał się, dlaczego ta usługa będzie lepiej wykonywana przez spółkę miejską, jaką jest SPGK, która powinna wesprzeć miasto w wielu ważnych kwestiach, takich jak: śmieci, dworzec autobusowy, hala targowa czy ceny wody. Według Drwięgi obecne utrzymanie zimowe dróg w mieście jest na zadowalającym poziomie.

– Po co brać sobie na głowę kolejny problem, skoro mamy wiele nierozwiązanych problemów. Przejmowanie tego obszaru, którym obecnie zajmuje się prywatna firma, to szukanie uzasadnienia dla funkcjonowania spółki miejskiej – twierdził.

Radny poruszył temat wiaty przystankowej przy ul. Sienkiewicza oraz komentarzy w Internecie, zamieszczonych na profilu „Tygodnika Sanockiego” pod postem dotyczącym urodzin Mariana Pankowskiego, który obchodził stulecie urodzin. Dla radnego była to interesująca impreza, a jej poziom był bardzo wysoki.

– Komentarze, które ukazują się na różnych portalach internetowych często są krytyczne. Na prywatne portale internetowe nie mamy wpływu.

Natomiast po tym wieczorze zauważyłem, że w komentarzach na stronie „Tygodnika Sanockiego” pojawiło się kilka hejterskich opinii, które odnosiły się do prof. Bieleckiego, że przynudza, że za długo, nawet było użyte słowo belkot. Natomiast cała uroczystość została nazwana imprezą prowincjonalną. Może to nie jest jakaś wielka mowa nienawiści, jednak na stronach, za które jesteśmy odpowiedzialni nie powinniśmy na to pozwalać. Apeluję do administratora strony. Pilnujmy tego, czego możemy dopilnować. Mamy wpływ na komentarze na stronach



– Apeluję do radnych, aby przychylnie traktowali prośby od organizacji pożytku publicznego, ponieważ te stowarzyszenia zwracają się do nas z wnioskami o dofinansowanie, a dzięki ich pracy Sanok jest rozpoznawalny zarówno w Polsce, jak i na świecie – twierdziła radna Wanda Kot.

naszych instytucji – powiedział radny.

Radna Teresa Lisowska poruszyła temat, który bulwersuje wielu mieszkańców i to już od wielu lat, chodzi o gołębie, których odchody powodują wielkie zniszczenia elewacji budynków, chodników, a nawet samochodów.

– Może rozwiązaniem problemu byłoby zorganizowanie miejsc, w których można byłoby gołębie dokarmiać i podać im lekarstwa. Gołębie roznoszą wiele wirusów. Stanowią zagrożenie. Ponadto wpływają niekorzystnie na estetykę miasta – podkreślała.

Roman Babiak ponownie podjął temat, który zgłosił na poprzedniej sesji. Chodzi o oświetlenie na przejściu dla pieszych w okolicach zakładu mleczarskiego na ul. Przemyskiej, które powinno jak najszybciej zostać zainstalowane. Zgłosił prośbę

mieszkańców ul. Chrobrego, którzy apelują o wykonane jednostronnego chodnika, co zdecydowanie wpłynęłoby na bezpieczeństwo mieszkańców. Radny zwrócił uwagę na jakość oświetlenia po programie SOWA, która dramatycznie się pogorszyła. Mieszkańcy ul. Batorego proszą o zainstalowanie progów zwalniających.

– Jakie konkretne działania zamierza podjąć burmistrz w 2020 roku w celu ograniczenia negatywnych skutków zjawiska, jakim jest smog. Zagórz dofinansował zakup fotowoltaiki. Co zrobi nasze miasto? – dopytywał radny.

Sławomir Miklicz chciał uzyskać informację na temat inwestycji miejskich, które są już na finiszu. Chodziło o obwodnice oraz o zmianę zarządców dróg i ich kategorii, co nie-

Jeżeli chodzi o kwestie związane ze smogiem, burmistrz wyjaśnił, że prywatne osoby mogą starać się o środki na odnawialne źródła energii. Miasto będzie kontrolować miejsca, które będą wskazywać mieszkańcy, w których powstaje duże zanieczyszczenie powietrza. – Pojawia się problem z utrzymaniem dróg. Miasto ma przejmować ich coraz więcej od GDDKiA, przez co będzie ponosiło znaczne koszty z ich remontami oraz utrzymaniem zimowym. Obwodnica Sanoka pozostanie pod zarządem GDDKiA – tłumaczył.

Utrzymanie zimowe dróg i chodników przez SPGK ma wesprzeć prywatną firmę, bowiem przez to, że na samorządy spadają coraz to większe obszary do ich utrzymania, prywatna spółka nie byłaby w stanie sobie z tym problemem poradzić.

– Prace związane z próbą utworzenia zakładu mineralizacji zostały wstrzymane, ponieważ po dokładnej analizie ekonomicznej nie chcemy podejmować się czegoś, co może nigdy nie dojść do skutku. Przygotowanie koncepcji może kosztować nawet 200 tys. zł. Jeżeli będziemy mieć pewność, że samorząd sanocki otrzyma stu procentowe dofinansowanie, wówczas przystąpimy do tego projektu – wyjaśnił burmistrz.

Gospodarz miasta odniósł się również do Fundacji Sportu. Sponsorzy chcieli się wycofać z tego projektu. Były prowadzone z nimi trudne negocjacje, dzięki czemu udało się ich zatrzymać. Natomiast osoby, zasiadające w zarządzie, mają to robić społecznie, dlatego trudno jest znaleźć chętnych. Obecnie w zarządzie są dwie osoby, a ma być trzy.

Bogusława Małek odniosła się do słów burmistrza, który przekazał

informację, że GDDKiA będzie żądała opłat za ozdoby świąteczne, które będą powieszane na lampach. Ponadto przybliżyła kwestię związaną z prośbą od orkiestry Avantii o jej dofinansowanie.

– Należy przekazać pieniądze takim grupom, które odrywają młodych ludzi od komórek czy laptopów – apelowała radna.

Bogusława Małek poprosiła o wykonanie ogrodzenia przy piramidzie liniowej na ul. Kawczyńskiego oraz zakończenie remontu chodnika przy ul. Rzemieślniczej. Mieszkańcy apelują o przywrócenie poprzedniej trasy kursu autobusowego linii nr 1.

Wanda Kot również poruszyła kwestię związaną z zanieczyszczonymi śródmieściami przez gołębie. Radna porosiła o zadanie wiaty przystankowej, która znajduje się naprzeciwko fary.

– Apeluję do radnych, aby przychylnie traktowali prośby od organizacji pożytku publicznego, ponieważ te stowarzyszenia zwracają się do nas z wnioskami o dofinansowanie, a dzięki ich pracy Sanok jest rozpoznawalny zarówno w Polsce, jak i na świecie – twierdziła.

Głos zabrał Adam Sieczkowski, radny dzielnicy Błonie, który poruszył sprawę przebudowy wyjazdu z parkingu przy ul. Kochanowskiego. Samochody dostawcze, które tam wjeżdżają wylamują słupki i zrobiło się małe osuwisko przy chodniku. Sieczkowski apelował o dokończenie remontu Alei Wojska Polskiego oraz dopytywał burmistrza, czy wybiera się na spotkanie z mieszkańcami tej dzielnicy.

Ryszard Karaczkowski podkreślił, że należy zająć się sprawą wywozu ziemi przez Uczelnię Państwową na swoją działkę, która znajduje się przy ul. Kiczury. Mieszkańców niepokoiło, że było to realizowane przy użyciu środków transportu o znaczącym tonażu, co powoduje, że odcinek drogi uległ pogorszeniu. Burmistrz powiedział, że sprawa została zgłoszona Uczelni, która ma podjąć działania w tej sprawie. Zaś spotkanie z mieszkańcami dzielnicy Błonie planowane jest na 5 grudnia.

Dominika Czerwińska

26 listopada odbyła się XX sesja Rady Miasta Sanoka. Burmistrz uczestniczył w wielu spotkaniach oraz konferencjach. Wydał 14 zarządzeń.

Spotkania i uroczystości

Szkoła Podstawowa nr 6 realizuje projekt „Poznaję świat – poznaję siebie”, finansowany z programu Erasmus+. Z tej okazji burmistrz gościł dyrektorów szkół, partnerów projektu z Francji, Hiszpanii i Włoch. Uczestniczył w pogrzebie major Dany Przystasz, damy Orderu Virtuti Militari, Honorowej Obywatelki Sanoka, która przez wiele lat mieszkała w Warszawie. Jej wolą było po śmierci spocząć w rodzinnym grobie na cmentarzu w Sanoku.

15 listopada z burmistrzem Brzozowa zostało podpisane porozumienie, na mocy którego Sanok zaopatrzy gminę Brzozów w wodę. Porozumienie zostało zawarte na okres 10 lat. Burmistrz wziął udział w konferencji prasowej, dotyczącej gospodarowaniem odpadami komunalnymi w Krośnie. W 2012 roku zostało podpisane porozumienie pomiędzy Krośnem a, m.in. Sanokiem, na mocy którego Gmina Miasta Sanoka zobowiązała się odprowadzać odpady do Krosna w momencie uruchomienia instalacji, dofinansowanej w kwocie ponad 50 mln złotych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

– Tak jak wiele samorządów w Polsce, musimy zmierzyć się z przepisami, jakie narzuca nowelizacja ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Aktualnie wywozimy odpady 150 km od Sanoka. Podjęcie działań w celu rozwiązania tego problemu jest niezbędne, ponieważ rosnące ceny za odbiór odpadów obciążają mieszkańców – powiedział burmistrz.

20 listopada odbyło się pierwsze posiedzenie Sanockiej Rady Seniorów.

– Gratuluję przewodniczącemu Rady – Andrzejowi Pańce, wiceprzewodniczącej – Wandzie Wojtuszewskiej i sekretarzowi – Kazimierzowi Zarzyce oraz wszystkim członkom Rady, którzy swój czas chcą poświęcić pracy dla poprawy jakości życia najstarszych sanoczan – podkreślił.

22 listopada w Sanockim Domu Kultury pracownicy sanockiego Oddziału PGNiG uroczystie obchodzili Barbórkę. W tym samym dniu 60-lecie istnienia świętowali członkowie Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Stowarzyszenie do walki z kalectwem „Solitaris” obchodziło jubileusz 35-lecia. Burmistrz spotkał się z harcmistrzynią Krystyną Cho-

XX sesja Rady Miasta Sanok VIII Kadencji

Od sesji do sesji

Burmistrz Tomasz Matuszewski podczas XX sesji Rady Miasta Sanoka przedstawił sprawozdanie z działalności pomiędzy sesjami. Mówił m.in. o przeglądzie lokali komunalnych, montażu oświetlenia świątecznego i remontach dróg oraz zakończonych inwestycjach.



wanec, której podziękował za lata pracy z młodzieżą i wzorowe pełnienie funkcji komendantki Hufca ZHP Ziemi Sanockiej im. ks. Peszkowskiego.

Na bieżąco

Z uwagi na bezpieczeństwo mieszkańców został wykonany przegląd mieszkalnych lokali komunalnych. Niektóre budynki zagrażają bezpieczeństwu, a remonty nie są w stanie doprowadzić ich do stanu użyteczności.

– Ze względów finansowych lepiej jest rozebrać budynek i postawić w jego miejsce nowy, niż remontować obecny. Jedna z rodzin została przesiedlona z takiego obiektu. Działania te będziemy sukcesywnie kontynuować – tłumaczył.

13 listopada podczas II posiedzenia Młodzieżowej Rady Miasta Sanoka powołano cztery zespoły problemowe: ds. współpracy z samorządami szkolnymi; zdrowia, sportu i turystyki; promocji, rozwoju i informacji; edukacji, nauki i kultury.

– Cieszę się, że młodzi radni są zainteresowani wprowadzeniem prawidłowej segregacji odpadów w szkołach, zagospodarowaniem przestrze-

ni miejskiej, pokonywaniem barier między szkołami. Sanocka młodzież chce się rozwijać, ale też chce wracać do tradycji, do wydarzeń, które zniknęły z kalendarza imprez kulturalnych i sportowych w mieście – powiedział.

18 listopada burmistrz powołał na stanowisko zastępcy burmistrza Artura Kondrata, który z wykształcenia jest prawnikiem, absolwentem KUL. Pracował w strukturach samorządowych w Zamościu oraz w Rzeszowie, gdzie był m.in. dyrektorem Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego Urzędu Miasta Rzeszowa oraz osobą odpowiedzialną za organizację Punktów Obsługi Mieszkańców. W Urzędzie Rzeszowa podejmował wiele działań, mających na celu optymalizację kosztów funkcjonowania i obsługi zarówno urzędu, jak i podległych jednostek. Od 25 lat jest związany z Sanokiem, skąd pochodzi jego żona.

– Zastępca przedstawił mi koncepcję rozwoju, którą wspólnie chcemy realizować w Sanoku – zaznaczył.

Zakończyły się prace budowlane przy termomodernizacji miejskiej przychodni na Błoniach. Przedsięwzięcie pozwoli na oszczędności

w utrzymaniu obiektu i obniżeniu kosztów energii. Rozpoczęły się prace przy budowie Domu Przedpogrzebowego przy ul. Kółkowej. Dom ten w stanie surowym powinien zostać oddany do 12 grudnia. Trwają prace remontowe na ul. Płowieckiej, ul. Heweliusza oraz zlecono wykonanie nawierzchni chodnika na Okolowiczówce wraz z odwodnieniem liniowym i chodnika przy remizie strażackiej w Olchowcach. W trakcie rozliczeń rzeczowo-finansowych są prace wykonane na ul. Piastowskiej, ul. Pomorskiej, ul. Łany, ul. Kawczyńskiego oraz budowa zjazdu z ul. Slowackiego na ul. Orzechową. Rozpoczęła się budowa sieci kanalizacji sanitarnej dla terenu przy ul. Łany. Planuje się wykonanie odcinka sieci o długości 183 mb. Trwają prace zabezpieczające osuwisko poniżej Rynku nad ul. Podgórze i schodami Franciszkańskimi. Zakończono prace związane z remontem muru przy schodach Franciszkańskich. Obecnie trwa dalszy etap robót budowlanych związanych z zabezpieczeniem osuwiska od strony ul. Podgórze. Ku końcowi zmierza inwestycja zabezpieczenia obrywu skalnego na południowej stronie skarpię wysokiej terasy Sanu nad ul.

Rybieckiego. Obecnie remontowane jest dojsie do tarasu widokowego i zamontowana zostanie balustrada stalowa. Zakończono inwestycje: remont budynku szatniowo-sanitarne-go na stadionie MOSiR, budowę otwartej strefy aktywności na „Wierchach” oraz utworzenie kuchni w budynku Szkoły Podstawowej nr 1. Zakończono realizację projektu „Zagospodarowanie terenów brzegów rzeki San w Sanoku”. Wykonano wszystkie prace objęte umowami: pielęgnację i przycinkę istniejącego drzewostanu, renowację trawników oraz wykonanie nasadzenia nowych drzew i krzewów w ilości 3377 sztuk, wykonanie ścieżki pieszo-rowerowej, nawierzchni punktów widokowych przy „Sosenkach” i w okolicy parkingu przy Carrefourze wraz z montażem ławek rekreacyjnych, koszy na śmieci, paleńsk betonowych i tablic informacyjnych. Wykonano konserwację części ciekłu wodnego przy ul. Gajowej: usunięto zakrzaczenia z brzegów, wykonano ich umocnienie, usunięto namul z dna. W urzędzie miasta rozpoczął się remont łazienki przystosowanej dla potrzeb osób niepełnosprawnych.

– Trwa pogłębiona analiza budżetu. Działania inwestycyjne muszą zostać zdecydowanie wyhamowane, a uwaga musi zostać przekierowana na działania oszczędnościowe i restrukturyzacyjne w zakresie ograniczenia nie tylko wzrostu, ale wręcz zmniejszenia wydatków bieżących, począwszy od roku 2021 i w perspektywie następnych lat budżetowych. Chodzi o odtworzenie w tych latach nadwyżki operacyjnej na wyniku dotyczącym dochodów i wydatków bieżących, która pozwoliłaby zmniejszać zadłużenie poprzez spłatę kredytów i wykup obligacji. Jest to warunek konieczny, aby w roku 2023 pojawiła się możliwość zaciągnięcia ponownie nowych zobowiązań na finansowanie inwestycji, z wydłużonym terminem rozpoczęcia spłaty tych zobowiązań od roku 2027 i na lata następne – zaznaczył burmistrz.

Rozpoczął się montaż oświetlenia świątecznego. Zostało wysłane pismo do przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w celu zamontowania oświetlenia świątecznego w pasie drogowym.

– Z otrzymanych informacji, jakie spływają do urzędu wynika, że GDDKiA wprowadziła cennik dla oświetleń świątecznych. Dla samorządów stanowi to duży kłopot, ponieważ instalowanie właśnie takiego oświetlenia świątecznego przy drogach głównych będzie wiązało się z dużymi kosztami – podsumował burmistrz Matuszewski.

dcz



Prace zabezpieczające osuwisko poniżej Rynku nad ul. Podgórze



Dom przy ul. Lipińskiego przeznaczony do rozbiórki

Zasłużeni członkowie PTT i PTTK

Kolumnę opracowała:

Emilia Wituszyńska.

Źródło:

materiały archiwalne

Krzysztofa Prajznera,

Rocznik Sanocki 1995,

Wikipedia.

Kazimierz MICHAŃCZYK

1946 – 1996

Nauczyciel polonista, ale przede wszystkim turysta, znakomity przewodnik i doskonały znawca Bieszczadów. Kajtek – bo tak nazywali go przyjaciele – był ponadto wielkim miłośnikiem języka polskiego oraz mistrzem cichej riposty. Nie tylko pięknie opowiadał bieszczadzkie legendy, ale i z powodzeniem pisał wiersze. Będąc nauczycielem w rodzinnej Grabownicy, często zaglądał do Muzeum Regionalnego PTTK w Brzozowie i z wielką uwagą oraz zainteresowaniem oglądał wszelkie zgromadzone tam eksponaty oraz czytywał się w gromadzone archiwalia. W 1980 roku otrzymał uprawnienia Przewodnika Beskidzkiego i niejako z marszu zorganizował słynne na całe Podkarpacie rajdy: „Kurierów Beskidzkich” oraz „Szlakiem wojaka Szwejka”. Był ich wielkim propagatorem – to on wyznaczał trasy i bawił uczestników piosenką, wierszem, legendą i anegdotą. A że robił to znakomicie, z roku na rok liczba uczestników stale wzrastała, dzięki niemu wzrastała też ich renowa. Wyszukiwał i pięknie opowiadał bieszczadzkie legendy, a opowieść o zbójcu

Ankielu Wolfe tak zachwycała jurorów Konkursu Krasomówczego Przewodników w Golubiu-Dobrzyniu, że jednogłośnie przyznano mu w 1988 roku I nagrodę, co w dziejach sanockiego przewodnictwa zdarzyło się po raz pierwszy! Kochał swój kraj i kochał piękno rodzimego języka. Był mistrzem słowa, a jego piękne metafory do dziś brzmią w uszach jego wielu przyjaciół. Umiał przepięknie operować słowem mówionym i nie wiadomo kiedy przechodził z silnej ekspresji do komizmu, co najpierw wywoływało u słuchających go turystów szok, a zaraz potem szczerą aplauz i entuzjazm. Był uznanym talentem literackim, zbierał liczne nagrody za swoje pełne prostoty, ale i liryzmu wiersze. A jego fraszki z cyklu „Pod lektury”, które często publikuje prasa regionalna, skrzę się dowcipem, bawią, zachwycają i uczą jednocześnie. Swoją niezwykłą energią rozpalil wiele ognisk lokalnej inicjatywy, do dziś pamięta się jego rocznicowe inscenizacje – zawsze ciekawie przygotowane i zawsze zawierające ukrytą myśl i przesłanie – co w czasach zniewolenia było wielką odwagą. Jedni



słuchając szczerze się śmiali, a inni tak samo szczerze bali! Uwielbiała go młodzież, bo umiał do niej trafić – czasem jednym słowem lub od ręki wymyślona i trafna fraszka. W okamgnieniu układał okolicznościowe pełne humoru i kąśliwej satyry wiersze. Potrafił godzinami deklamować Mickiewicza i Fredrę, uwielbiał Norwida. Spotkać go można było najczęściej w bibliotece, stale czegoś szukał i stale coś czytał, notował i robił konspekty, a w znoszonej torbie turystycznej miał zawsze jakąś ciekawą dopiero co wydaną książkę. Lubił też samotnie wędrować, bo wtedy, jak to mówił z filuterynym uśmiechem, „może sobie wreszcie sam ze sobą pogadać.” Kajtek żył krótko, ale za to pełnią życia i pozostawił po sobie pamięć, smutek, żal oraz piękne wiersze.

ANEKDOTA

Jest Rajd „Szlakiem wojaka Szwejka”, pali się ognisko, wokół zgromadzona młodzież śpiewa przy akompaniamencie gitary, rzewnie zawodząc. Do ogniska podchodzi Kajtek, patrzy najpierw na ognisko, potem na młodzież i cichutkim, ale takim, aby go wszyscy słyszeli, głosem mówi: - No, kochani, gdyby słyszał to wasze zawodzenie Szwejka, to by sobie sam, z własnej flinty, strzelił w leb.

Paweł RABCZAK

1881–1950

Współzałożyciel Oddziału PTT w Sanoku. Duchowny, katecheta – nauczyciel, działacz harcerski, turystyczny i społeczny.

Urodzony w Borku Starym, ukończył gimnazjum w Rzeszowie oraz Seminarium Duchowne w Przemyślu i w 1906 podjął pracę duszpasterską w Brzostku, a następnie nauczanie religii w gimnazjum w Łańcucie.

Od 1911 roku zostaje katechetą w Gimnazjum Męskim w Sanoku i przez kilka dziesięcioleci pełni w nim swoje duszpasterskie posługiwanie. Jest jednym z filarów sanockiego gimnazjum, wspierały pedagog i wychowawca, pedantyczny, pracowity, wytrwały i konsekwentny w egzekwowaniu nie tylko wiedzy, ale i zasad moralno-obyczajowych.

W mowie, lekcjach, egzortach, kazaniach, był zawsze świetnie przygotowany. A treść jego wystąpień, logika, dobór słów i piękna budowa zdań oraz swada wypowiedzi – to istne perełki, które same wpadały w ucho i się go długo pamiętało.



W 1923 roku wspiera inicjatywę młodzieży i harcerzy, i pomaga przy budowie Krzyża Powstańczego, który stoi do dziś na sanockim cmentarzu i upamiętnia bohaterów naszych narodowych patriotycznych zrywów.

Jest ponadto pośrednikiem i łącznikiem pomiędzy zarządem Oddziału PTT w Sanoku a władzami Gimnazjum w zakresie organizowania dla młodzieży czasu wolnego. Zajmuje się z pasją opracowaniem dla nich planów wycieczkowych i propaguje wśród nich turystykę oraz zachęca do czynnej rekreacji. A i sam chętnie z młodzieżą szkolną odwiedza co

ciekawsze zakątki naszej sanockiej ziemi oraz pielgrzymuje do licznych obiektów sakralnych.

Sprawuje nad młodzieżą nadzór pedagogiczny oraz prowadzi jako prefekt z powodzeniem i z wielce życzliwą akceptacją pensjonariuszy, przez wiele lat, aż do 1939 roku, Polską Bursę Gimnazjalną w Sanoku.

Podczas II wojny światowej razem innymi nauczycielami, takimi jak: Zofia Skołodro, Jadwiga Zaleska, Józef Stachowicz, Władysław Szombara, angażuje się w tajne nauczanie i wchodzi w skład maturalnych komisji egzaminacyjnych.

Był także m.in. członkiem Towarzystwa Pomocy Naukowej, działacza PTG „Sokół”, pełnił funkcję komendanta oraz kapelana sanockiego Hufca Harcerskiego i radnego Rady Miasta Sanoka.

Ale ponad wszystko został zapamiętany jako wspaniały, sumienny i ofiarny kapłan, o złotym sercu, otwartym szeroko na wszelką biedę oraz potrzeby bliźnich.

Jan TYLKA

1922 – 1979

Wybitny działacz i najdłużej sprawujący, nieprzerwanie od 1966 – 1979 roku, funkcję prezesa Oddziału PTTK w Sanoku.

Urodzony w Borysławiu, uczęszczał do szkoły średniej w Drohobyczu, gdzie rysunku uczył go sam Bruno Schulz. W okresie okupacji należał do Armii Krajowej i przeprowadzał jako kurier polskich żołnierzy i patriotów na Węgry. Aresztowany i osadzony w więzieniu na terenie ZSRR, poddawany był torturom. Udało mu się jednak z niego szczęśliwie wydostać i w 1946 roku wraca do kraju.

Rozpoczyna studia na AGH w Krakowie i kończy je z tytułem inżyniera. Podejmuje pracę w sanockim Oddziale PGNiG i przechodzi wszystkie szczeble kariery zawodowej, aż po stanowisko dyrektora technicznego.

Jednocześnie aktywnie włącza się w działalność turystyczną i zostaje w 1964 roku członkiem PTTK. Od samego początku przynależności pełni w nim ważne funkcje, w pierwszym jako członek Zarządu Oddziału, a zaraz potem jako wiceprezes i wreszcie, obdarzony wielkim zaufaniem wyborców, wieloletni prezes. Kierował Oddziałem w niełatwych czasach i to dzięki jego determinacji

i wspaniałej organizacji oraz mądrym i przemyślanym decyzjom Oddział był zaliczany do najlepszych w kraju.

Ogólnie szanowany, cieszył się sympatią i poważaniem, tak w swojej pracy zawodowej jak i w naszym turystycznym środowisku. Był człowiekiem o wielkim poczuciu humoru, co w połączeniu z jego życiowym doświadczeniem, mądrością i wrodzoną inteligencją pozwalało mu niejednokrotnie rozładowywać różne konfliktowe sytuacje oraz wybrnąć z rozlicznych kłopotów.

Był wszechstronny – z równą łatwością i radością uprawiał przeróżne i jakże różnorodne dyscypliny. Z upodobaniem i dobrze grywał w tenisa, doskonale żeglował. Wybitny szachista i brydżysta z lubością oddawał się wędkowaniu, przy którym, jak mawiał, odpoczywał! A ponadto, miał jeszcze czas na piesze górskie wycieczki oraz narciarskie rajdy.

Był duszą towarzystwa, elokwentny, wesoły, dowcipny, umiał się bawić i rozbawiał też innych.

Przeprowadził Oddział przez trudne lata i choć zmieniały się zarządy to jemu zawsze powierzano funkcję prezesa, bo zapewniał spokój, rytmiczną, uporządkowaną i dobrze zorganizowaną pracę.



Oddział w tym czasie obsłużył największą ilość wycieczek oraz rajdów, rozwinął bazę noclegową, zorganizował kursy przewodnickie, współorganizował szereg imprez centralnych: Ogólnopolski Bieszczadzki Rajd Przyjaźni, CZAK '78, Spływy Kajakowe Sanem i Wisłą. Opracowano i wydrukowano plan Sanoka, wznowiono przewodnik po Sanoku, autorstwa Stefana Stefańskiego. Powołano po raz pierwszy komisję kolarską. Dobrze pracowały szkolne SKKT.

Praca była jego pasją. Wykonywał ją z pełnym zaangażowaniem i oddaniem do samego końca swego niełatwego, pracowitego, ale też i wypelnionego sukcesami życia. Zasłużył sobie na naszą pamięć i wdzięczność.

Ludwik JASIŃSKI

1880 – 1956

Nauczyciel, działacz polityczny, turystyczny i społeczny. Jeden z niewielu obok Jana Bezuchy, Tadeusza Trendoty i Edmunda Słuszkiewicza członek obu naszych organizacji PTT i PTTK.

Urodzony w Kałuszu od 1899 roku pracuje już w szkolnictwie. W listopadzie 1918 roku zostaje członkiem Straży Obywatelskiej w Sanoku. Po uzyskaniu niepodległości, pełni funkcję Okręgowego Inspektora Szkolnego i jednocześnie przewodniczy Radzie Szkolnej Powiatowej. Następnie zostaje przeniesiony na równorzędne stanowiska do Zambrowa i Leska. Ale na początku lat 30. powraca do Sanoka jako Powiatowy Inspektor Szkolny.

Jest ponadto organizatorem i aktywnym członkiem PSL „Piast” na terenie naszego miasta. I jako dobry mówca występuje często na wiecach.

Na zebraniu odbytym w dniu 22 stycznia 1936 roku zostaje powołany na prezesa Oddziału PTT w Sanoku i



wchodzi w skład Komitetu Organizacyjnego Zjazdu Górskiego, który odbył się w dniach od 14 – 17 sierpnia 1936 roku w Sanoku i był największą imprezą folklorystyczną w okresie międzywojennym na terenie południowej Polski. W Zjeździe uczestniczyło kilka tysięcy osób z całego kraju, którzy przez kilka dni podziwiali jakże różnorodną kulturę, zwyczaje, obyczaje i stroje licznie przybyłych górali z terenu Karpat. Jeszcze w 1938 roku Zarząd

Oddziału PTT został włączony w zapewnienie wypoczynku i opracowania warunków uprawiania turystyki dla pracowników nowo budowanych zakładów COP-u, ale już rok 1939 i II wojna światowa przerywa działalność Oddziału PTT, a większość członków bierze w niej aktywny udział i rozprasa się po całym świecie.

Ale w niedługim czasie po jej zakończeniu to właśnie prezes L. Jasiński próbuje reaktywować jego działalność. Dopiero jednak po zjednoczeniu w grudniu 1950 roku PTT z PTK i powstaniu PTTK, z dniem 29 marca 1951 roku powołano do życia w Sanoku nowy Oddział, ale już jako PTTK.

I wśród inicjatorów i założycieli, jako sekretarz zarządu, znów podejmuje społeczne obowiązki niestrudzony, niezwykle skromny, lecz bez reszty oddany sprawie turystyki działacz – Ludwik Jasiński. Zachowajmy go w naszej życzliwej pamięci.

Dziękuję Redakcji oraz Pani Redaktor za umożliwienie przypomnienia tych już mocno zapomnianych postaci, wśród których, moim skromnym zdaniem, było i kilka wybitnych osobowości, które zasłużyły sobie na swoje miejsce w historii naszego miasta.

Nie wiem doprawdy, jak te biogramy zostały odebrane przez Czytelników „TS”, ale mam nadzieję, że ci, co je znali, po raz wtóry sobie o nich przypomnieli, a inni dowiedzieli się, że żyły takie osoby, które też dla naszej społeczności zrobiły coś dobrego i pożytecznego!

Mnie osobiście cieszy fakt, że udało się choć te 36 nazwiska OCALIĆ OD ZAPOMNIENIA.

Krzysztof Prajzner



Historia 2. Pułku Strzelców Podhalańskich

Podhalańscy wracają do Sanoka

Po równych 101 latach, odkąd pierwsi podhalańscy stanęli na ziemi sanockiej 9 XII 1918 roku, Sanok znów – w wigilię tego wydarzenia – powita podhalańczyków, którzy przybędą oddać hołd swoim poprzednikom.

Grudzień to szczególna data dla 2. Pułku Strzelców Podhalańskich z Sanoka, bo oto we wspomnianym już 1918 roku 9 XII 1 Batalion 2. PSP przybywa do Sanoka, aby już 11 grudnia wyruszyć do Starego Zagórza i dalej na front polsko-ukraiński. Do Sanoka powraca po dwóch latach zaciętych walk 6 grudnia 1920 roku, a witany przez społeczeństwo Sanoka w dniu 12 XII. W dniu następnym 1920 roku odprawiona została msza żałobna w sanockiej fardze. Wspomniano poległych strzelców 2 PSP. Od tego czasu aż do wybuchu II wojny światowej rozpoczęła się cicha, lecz nieprzerwana praca pokojowa, a 2. Pułk Strzelców Podhalańskich związał się nierozdzielnie z miastem w pamięci mieszkańców Sanoka. W ubiegłym roku 9 grudnia poświęcono tablicę „Wierni Tradycji 1918-2018”, na placu Harcerskim, a w tym roku 8 XII 2019 w 101. rocz-

nicę odsłonięta będzie tablica pamięci 22. Dywizji Górskiej, w której skład wchodził 2. Pułk Strzelców Podhalańskich z Sanoka. Obok tablicy zawisną też wszystkie odznaki pułkowe tej dywizji.

Krótką historią 2. PSP.

W 1918 roku w Bochni stacjonował 32. austriacki batalion zapasowy obrony krajowej. W pułku tym połowa oficerów i żołnierzy była narodowości polskiej, gdy więc 31 października gruchnęła po Bochni wiadomość, że Austria się rozpadła, a na ziemiach polskich obejmują władzę Polacy, oficerowie pułku szybko porozumieili się z żołnierzami i w ciągu kilkunastu minut poobsadzali magazyny z bronią, żywnością i mundurami. Major Dobrodzicki jako najstarszy stopniem objął dowodzenie batalionu zapasowego od Niemca Crohna, który na drugi dzień wyjechał. Zaczęła się gorącz-

kowa praca organizacyjna. Listopad szybko minął nad organizowaniem pułku, przyjęciu ochotników zgłaszających się z miasta i okolic. W tym czasie toczyły się już krwawe walki pod Lwowem, który Ukraińcy chcieli zdobyć za wszelką cenę. W dniu 7 grudnia 1918 roku na wiadomość, że Ukraińcy posuwają się wzdłuż Karpat i zdobyli Chyrow, Dowództwo Okręgu Generalnego w Krakowie zarządziło natychmiastowe wysłanie 1. Batalionu 2. Pułku Strzelców Podhalańskich na odsiecz Chyrowa. 9 XII 1918 roku dowództwo 1. Batalionu otrzymuje porucznik Matzenauer i jeszcze tego samego dnia przybywa do Sanoka. Po jego opuszczeniu 11 XII, patrolując odcinek toru kolejowego, 12 XII przybywa do Ustrzyk Dolnych. Tutaj porucznik Matzenauer dowiadywa się, że w odległym nieopodal o 6 km Krościenku stacjonują dwie kompanie

ukraińskie. Jeszcze tego samego dnia rozpoczyna się walka o Krościenko, w której podhalańscy zdobywają całą kuchnię polową, 12 jeńców i kilkanaście karabinów. Tak więc pierwsza walka stoczona przez strzelców z 2. PSP zostaje wygrana, a zdobyta na wrogu kuchnia polowa cieszy o tyle, że Polacy przed wyruszeniem na front nie zostali zaopatrzeni w kuchnię, a już pierwszego dnia Ukraińcy im ją „podarowali”.

Cały szlak bojowy rozpoczęty pod Chyrowem pułk kończy po trzydniowej krwawej bitwie pod Kuźnicą 23 września 1920 roku. Na pamiątkę właśnie tej bitwy dzień 23 września ustalono jako Święto Pułkowe i obchodzone uroczystości od 1921 do 1938 roku. Święto to było dla sanoczan okazją do wielu festynów, zabaw i balów oficerskich. W dniu 15 lipca 1923 roku przybywają do Sanoka najwyższe władze państwowe,

wojskowe i kościelne, aby poświęcić i wręczyć podhalańczykom to, co najważniejsze dla żołnierza, czyli Sztandar Pułkowy. Wręczenia dokonał generał Lucjan Żeligowski, a poświęcił biskup przemyski św. Józef Sebastian Pelczar.

W wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej 36 strzelców zostało odznaczonych Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari V klasy. Krzyżem Walecznych zostało odznaczonych 61 oficerów, 1 chorąży i 307 szeregowych. Na polu chwały poległo 10 oficerów, 131 strzelców. Do tej grupy należy zaliczyć około 200 żołnierzy, zmarłych z ran i wielu bezimiennych strzelców, których groby rozsiane są od Chyrowa poprzez Kijów, Niemen, Kuźnicę, aż do Grodna.

Historię bojów 2. Pułku Strzelców Podhalańskich w latach 1918-1920 niech uzupełni jeszcze taka anegdota. Przed fortami Grodna na

odcinku Kuźnicy otrzymały pułki podhalańskie zezwolenie na noszenie orlich piór na czapce. Lecz skąd wziąć tyle orłów, aby piór wystarczyło na tyle czapek? Oczywiście sięgnięto w tym wypadku do namiastki i tak ptactwo domowe (przede wszystkim indyki) musiało dostarczyć w ciągu 24 godzin tylu piór, aby żołnierz podhalański był opierzony jak należy. Ba, nawet kolorowe strusie pióra można było zauważyć na czapkach kucharzy i tym podobnych łazików. Nowość ta jednak dziwnie musiała być przyjęta przez Sowieców, bo gdy 24 września rano pułk wziął do niewoli kilku jeńców, ci ze zdziwieniem oświadczyli, że nie spodziewali się, iż poddają się Polakom, bo u nich rozeszła się pogłoska, że Polakom nadeszły z pomocą jakieś koalicyjne wojska – mają pióra u czapek i jakoś inaczej się biją...

Krzysztof Juszczyk





**BURMISTRZ SANOKA
DOWÓDCA GARNIZONU PRZEMYŚL
ORAZ
ZWIĄZEK WETERANÓW I REZERWISTÓW WOJSKA POLSKIEGO
MAJĄ ZASZCZYT ZAPROSIĆ
NA UROCZYSTOŚCI**

**101. ROCZNICY POWSTANIA
2. PUŁKU STRZELCÓW PODHALAŃSKICH**

**PROGRAM UROCZYSTOŚCI:
SANOK 8 GRUDNIA 2019**

KOŚCIÓŁ FARNY W SANOKU
14.00 MSZA ŚWIĘTA Z UDZIAŁEM KOMPANII HONOROWEJ 21. BSP

PLAC HARCERSKI
15.00 UROCZYSTY APEL
- POŚWIĘCENIE I ODSŁONIĘCIE TABLICYPAMIĄTKOWEJ
POŚWIĘCONEJ 22. DYWIZJI PIECHOTY GÓRSKIEJ
- APEL POLEGŁYCH, SALWA HONOROWA
UROCZYSTOŚĆ UŚWIETNI ORKIESTRA WOJSKOWA Z RZESZOWA
ORAZ ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY 5. BSP Z PRZEMYŚLA

16.30 KLUB GÓRNIKA
WYSTĘP ZESPOŁU ARTYSTYCZNEGO 5. BSP
WYKŁAD - TRADYCJE PODHALAŃSKIE W WOJSKU POLSKIM

WSZYSTKICH UCZESTNIKÓW UROCZYSTOŚCI
ZAPRASZAMY NA TRADYCYJNY WOJSKOWY POCZĘSTUNEK

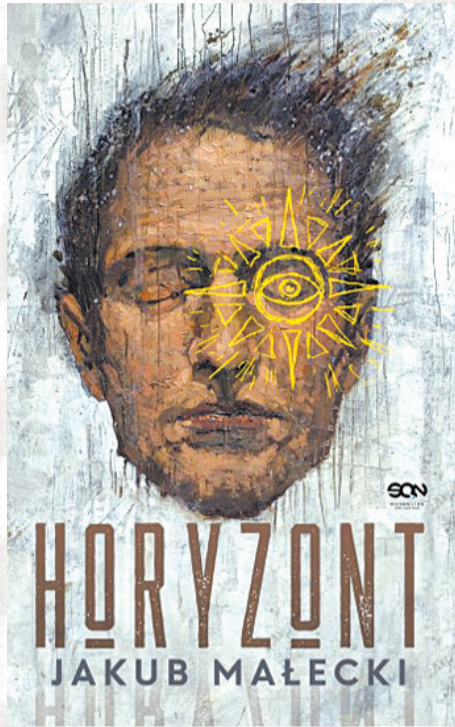




AUTORSKA RECENZJA

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

„Horyzont” – Jakub Małecki



Proste a jednocześnie niebanalne historie to cecha rozpoznawcza Małeckiego. O rzeczach wielkich potrafi opowiadać z lekkością, rzeczy małe pod wpływem jego pióra nabierają znaczenia. Najnowsza książka pt. „Horyzont” jest zwykłą opowieścią o życiu dwojga ludzi zagubionych we współczesnym świecie. Małecki opowiada ją jednak w intrygującej, bo przepełnionej bólem egzystencjalnym, sposób.

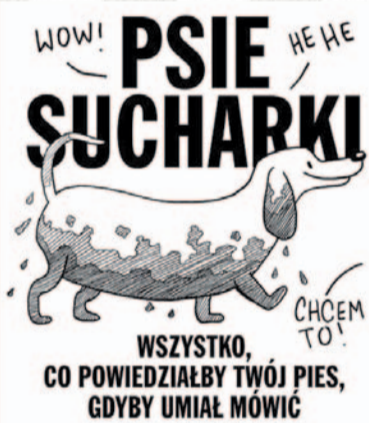
On po wojnie w Afganistanie mierzy się z zespołem stresu pourazowego. Ona ze względu na chorobę babci, prowadzi życie swojej zmarłej tragicznie matki. Oboje tworzą własną, alternatywną rzeczywistość. Boją się uczuć, a jednocześnie tak bardzo potrzebują i akceptacji i bliskości... Czy wspólnie uda im się zawalczyć o przyszłość? Czy wyjdą poza granice, jakie wyznacza im ich własny lęk?

„Horyzont” momentami chwytają za serce, by w kolejnym momencie zmusić czytelnika do niewygodnych rozmyślań nad własnym życiem. Zdecydowanie należy do książek, które warto przeczytać, nie po to, by zapomnieć...

Mariola M.

„Psie sucharki. Wszystko, co powiedziałby twój pies, gdyby umiał mówić” – Maria Apoleika

Już od jakiegoś czasu obserwuję profil Psie Sucharki na Facebooku i wiedziałam, że będzie to fenomenalny poradnik z zabawnymi memami. Nie zawiodłam się ani trochę. Psy potrafią być komiczne, ale muszą mieć do tego odpowiednie warunki, a konkretnie cudownego opiekuna obok siebie. Litościwego człowieka, który nie przechodzi obojętnie nad maślanymi oczami swojego biednego pupila, który właśnie zjadł miskę najdroższej karmy i żąda twojego „jedzenia jedzeń”. Cierpliwego człowieka, który po raz setny zakopuje tą samą dziurę pod najładniejszym krzewem. Mrozoodpornego człowieka, któremu właśnie zamarzły stopy, bo nasz futrzany przyjaciel położył się na środku i zabiera koldrę. Ale w końcu czego się nie robi dla tych naszych najpuchaciejszych milusińskich. Pamiętajcie, szczęśliwy piesek to taki, który dostaje miskę najlepszego jedzonka, ma swoje miejsce pod lub na koldrze, od czasu do czasu wykopie dziurę lub przekopie pół ogrodu, zakładając, że dobrze robi, bo przecież spulchnia ziemię, wytytła się w bajorku i jest z tego dumny, naszczeka



na miotłę lub rurę od odkurzacza, no i jeszcze przyniesie ci na łóżko każdą zabawkę z osobną i wszystkie ściereczki kuchenne w zasięgu jego noska. Wasz piesek wynagrodzi wam to wszystko po stokroć swoją miłością, brudnymi łapkami i zimnym nosem. Polecam, dawka głośnego śmiechu gwarantowana.

Mariola P.

„Mnóstwo rzeczy do wypatrzenia na dworze” – Fiona Watt



Miałam pewne wątpliwości co do zakupu tej książki, ponieważ mój dwuletni syn uwielbia historie do czytania. Nie byłam przekonana, czy wyszukiwanka zda u nas egzamin. Jak długo będzie się bawił tak prostą książką? I czy w ogóle będzie miał

ochotę się na tym skupić? Okazało się, że niepotrzebnie się martwiłam. Książka pełna jest kolorowych ilustracji, które przyciągają oko malucha, ale go nie męczą. Na każdej stronie mamy propozycje rzeczy do szukania, ale ilustracje są tak pomyślane, że kiedy już wykorzystamy podpowiedzi lub gdy z jakiegoś powodu nam nie pasują, jest mnóstwo szczegółów, których szukanie możemy sami „zlecić” dziecku – książeczka wcale nie jest taka prosta. Możemy dopasować stopień trudności szukania do poziomu rozwoju dziecka. Możemy też dzięki tej książce rozwijać umiejętności dziecka w zakresie liczenia, nazywania kolorów czy porównywania. Usztywnione strony zapewniają jej dłuższą żywotność. Producent dedykuje pozycję dzieciom w wieku od 0 do 2 lat, jednak z tym się nie zgodzę, według mnie 2,5-latek, a nawet 3-latek może czerpać z niej radość, chociaż, jak zawsze, wszystko zależy tu od poziomu rozwoju malucha. Myślę, że jest to doskonały pomysł na prezent dla najmłodszych.

Agata

Klub Sanockich Fotografików | Barbara Czernek

Najpiękniejsze chwile z fotografią to witanie wschodzącego dnia

Kiedy zdecydowałaś się zamieszkać w Sanoku?

Do Sanoka przyjechałam wraz z mężem zaraz po studiach i od tego czasu tu mieszkam. Z wykształcenia jestem architektem. Wrosłam w Sanok – tu jest moje miejsce do życia.

Kiedy rozpoczęła się twoja przygoda z aparatem?

Z aparatem fotograficznym miałam do czynienia od dziecka. Do dziś pamiętam aparat ojca, ciemnię w łazience, i ten dreszcz emocji – co ostatecznie ukaże się na błonie fotograficznej. Później aparat cyfrowy był moim niezbędnym narzędziem pracy, którym sporządzałam „notatki” w terenie niezbędne w pracy architekta.

Zdjęcia robione jako notatki, a fotografie artystyczne kiedy się pojawiły?

Fotografią o charakterze artystycznym zainteresowałam się przed 12 laty, kiedy do Klubu Sanockich Fotografików zaprosiła mnie Dorota Stafij, która dojrzała we mnie pozytywny „potencjał artystyczny”. Od tego czasu zaczęłam wyjeżdżać na warsztaty i plenery fotograficzne, żeby uczyć się warsztatu fotografa. Do dziś ciągle staram się rozwijać swoje umiejętności w tym zakresie.

Inspiracja – gdzie się pojawia?

Dla mnie fotografia jest sztuką piękną – jak kiedyś ją nazywano – utrwala moje momenty zachwyty, piękne i ważne. Lubię w fotografii atmosferę tajemniczości, niedopowiedzenia. Inspiracją do przyłożenia aparatu do oka jest błysk światła, nietypowy kontrast, kolor. Moje najpiękniejsze chwile z fotografią to witanie wschodzącego dnia. Czekać na światło, łapanie ulotnych chwil, które nigdy się nie powtórzą. Każdy świt jest inny. Nie są to częste chwile, ale są niezapomniane.

W tym tygodniu spotykamy się z Barbarą Czernek, która jest sanoczanką z wyboru. Od 12 lat pracuje nad warsztatem fotograficznym w Klubie Fotografików.



Dlatego zajmuję się głównie fotografią krajobrazową, lubię także wodospady, piękną architekturę.

Jakie jest twoje ulubione miejsce w Sanoku?

Moim ulubionym miejscem jest skansen – niestety nie udało mi się tam jeszcze witać dnia – to jest jeszcze przede mną. Skansen, dla mnie, jest najpiękniejszy zimą, ale o każdej porze roku znajdują tam mnóstwo interesujących tematów.

Najlepsze zdjęcie?

Moja najlepsza fotografia dopiero na mnie czeka. Próbuję, eksperymentuję, szukam czegoś nowego. Moje plany? Rozwijać umiejętności, wrażliwość fotograficzną razem z kolegami z Klubu Sanockich Fotografików – tyle wystaw, dyskusji, wymiany poglądów przed nami.

Jako osoba z artystyczną duszą, co zmieniłabyś w mieście?

Całkowicie zgadzam się z Marianem Krackowskim: w Sanoku brakuje małych lokali, z indywidualną atmosferą, gdzie można by było się spotkać, napić dobrej kawy, porozmawiać. Brakuje lokali, gdzie można by było zjeść śniadanie rano wraz z poranną kawą. Jeżeli miasto stawia na turystykę, to takie lokale są niezbędne. Rano i wieczorem deptak jest „martwy”. Wydaje mi się, że warto promować tradycję spotykania się w „zaprzyjawnionych” lokalikach. Żeby miasto tętniło życiem, nie tylko w godzinach otwarcia sklepów i urzędów. Tyle ludzi odwiedza Muzeum Historyczne – a nie ma tam miejsca na chwilę odpoczynku, brakuje małej kawiarni, gdzie można by było chwilę odpocząć (bo muzeum można zwiedzać cały dzień). Tak samo takiego miejsca brakuje w Domu Kultury, miejsca, gdzie można by było umówić się z przyjaciółmi przed seansem w kinie czy spektaklem, a później podyskutować.

Rozmawiała Edyta Wilk



Spotkanie autorskie | **Łukasz Łagoźny – „Jak długa jest noc”**

Przepraszam za spełnione marzenia

– Spędziłem na szczycie około godziny. Nie jest to proste bycie tam... funkcjonowanie, ale jest to możliwe. Jednak należy próbować spełniać swoje marzenia, łapać szczęście, ale nie za wszelką cenę – twierdzi Łukasz.

Złapałem marzenia i je spełniłem

„Przepraszam za marzenia” to tytuł drugiej książki Łukasza. Pierwsza z nich „Jak długa jest noc” ukazała się w zeszłym roku. W auli Centrum Sportowo-Dydaktycznego Uczelni Państwowej w Sanoku odbyło się spotkanie autorskie z autorem książki. Publikacja to relacja z wyprawy na Mount Everest.

– Długo zastanawiałem się nad tytułem książki. Z perspektywy czasu, siedząc nawet tutaj w tym miejscu, mając ciepło, patrzę na to zupełnie inaczej. Jednak będąc tam, w wysokich górach, często brakuje uśmiechu, mało tego, nie ma go nawet podczas przygotowań do wyprawy – podkreślił.

Przygotowania do wyprawy na Mount Everest oraz aklimatyzacja już przed samą wyprawą ukradła mu pół roku życia. O czterech miesiącach ciężkich przygotowań wie tylko rodzina. Łukasz trenował po kilka godzin dziennie. Mordercze treningi miały zapewnić go o tym, że jest w dobrej kondycji i nic nie zaskoczy go w górach. Jest wiele osób, które składają się na jego sukces. To jego najbliżsi, przyjaciele, znajomi, a nawet koledzy z pracy, którzy przejmują obowiązki podczas jego nieobecności. Wszystkie podróże według himalaisty uczą pokory.

– Po powrocie z takiej wyprawy człowiek zaczyna dostrzegać to, czego na co dzień nie widzi. Gdy wracam, odkręcam wodę w kranie i patrzę,

Godzina 8.50, 16 maja 2018 roku, Łukasz Łagoźny zdobył Mount Everest, najwyższy szczyt świata. – Po drodze było tyle myśli. Gdy tutaj teraz stoję, nie wiem, co mam powiedzieć. Dziękuję i przepraszam. Przepraszam za to, że złapałem marzenia i je spełniłem – powiedział Łukasz, gdy zdobył najwyższy punkt na ziemi.



jak woda sama leci. To coś niesamowitego. Będąc w górach zbieramy śnieg, rozpuszczamy go i przyrządzamy na nim zupę lub herbatę. Człowiek zaczyna doceniać łóżko i to, że ktoś jest obok – opowiada.

Ludzie, których poznał w różnych krajach na całym świecie, nie mają często tego, co dla nas wydaje się, że jest wartościowe, ale mają siebie, czego natomiast brakuje nam. Łukasz podróżując po Rosji, krajach Ameryki Południowej czy Afryki na samym początku zwrócił uwagę na wszechobecną biedę, która była bardzo uderzająca. Przychodziło mu na myśl pytanie, czy rzeczywistość żyje w takim samym świecie. Odpowiedź była prosta: „tak”. Jednak ci ludzie zupełnie inaczej go postrzegają. Cieszą się z każdego dnia.

– Patrząc na to, zaczyna się doceniać bliskość z naturą. Człowiek po powrocie z każ-

dej wyprawy staje się silniejszy – twierdzi.

Przebywając w namiocie z innymi towarzyszami, nie mam gdzie usiąść, mogę jedynie leżeć. Codziennosc zabija się na różne sposoby, czytając książki lub gazety, które niekiedy przegląda się po kilkanaście razy, a ich zawartość zna się niemal na pamięć.

Wyzwanie północy

Łukasz wyszedł na Mount Everest od trudniejszej, północnej strony. Jest to trasa zdecydowanie bardziej wymagająca pod względem technicznym, są tam trzy pionowe uskoki. Człowiek walczy o każdy krok. Wyjście zaczyna się o 12 w nocy, tak by rano znaleźć się na szczycie i mieć cały dzień na zejście. Cały atak szczytowy trwał trzy dni.

– Wygodniej byłoby zdobyć górę od strony południowej. Jest tam zdecydowanie

więcej słońca, a co za tym idzie ciepła. Jednak trudniejsza strona północna jest bezpieczniejsza. W ubiegłym roku na wejście wydano około 150 pozwoleń, natomiast po przeciwnej 450. Dni ataku szczytowego w przeciągu roku jest pomiędzy 7 a 10. Wychodzi z tego, że w tych dniach równocześnie na szczycie chce stanąć około 800 osób – tłumaczy Łukasz.

Ostatnio pojawiło się przekonanie, że każdy, kto ma pieniądze, może zdobyć szczyt. Co nie jest prawdą. Widać to chociażby po leżących ciałach, którymi usłana jest droga na Mount Everest. W tym roku życie straciło już 11 osób, w ubiegłym podczas wyprawy Łukasza najwyższą cenę zapłaciły 2 osoby, w całym roku 5. Wynajmując szerpów, człowiek znacząco sobie ułatwia to zadanie, jednak nikt nie jest w stanie wnieść kogoś na

szczyt na barana. Osoby za najniższą cenę mogą pozwolić sobie na zakup większej liczby butli z tlenem.

– Założyłem sobie, że do wysokości 8300 m n.p.m. wyjdę bez używania tlenu. Udało się. Później się okazało, że byłem jedną z pięciu osób na świecie, która w ubiegłym roku wyszła bez tlenu do tej wysokości. Samo wyjście bez tlenu jest śmiertelne – wyjaśnia.

Nie da się przygotować na widok ciał, które leżą po drodze. Himalaista myślał, że udało mu się z tym tematem oswoić. Wychodząc na szczyt był skupiony na każdym kroku i oddechu. Dopiero schodząc ze szczytu zauważył kawałek drzewa, wystającą suchą gałąź w śniegu. Przyszła mu do głowy myśl, że musi tu strasznie wiać. Bowiem na tej wysokości nie ma żadnej roślinności. Niestety, okazało się, że spo-

między białego puchu wystaje czyjaś dłoń.

– Widząc to, po prostu przystanąłem, zamurowało mnie, to widok, który zapamiętałem na całe życie. Idąc dalej, zacząłem dostrzegać kolejne zwłoki, to nie były pojedyncze ciała, było ich mnóstwo – opowiada.

– Będąc już na szczycie, tak naprawdę nie odczuwa się radości, przychodzi ona dopiero, gdy się już z niego zjeżdża, ponieważ jest to zdecydowanie trudniejsze. Człowiek jest niedotleniony, może szybciej popełnić błąd, który może przypłacić życiem – uważa wspinacz.

W górach brakuje wszystkiego, np. określonej ilości czasu. Łukaszowi najbardziej brakowało bliskich osób. Czasem wystarczyła 30-sekundowa rozmowa, aby lepiej się poczuł i mógł naładować baterię na kolejne dni. Do wszystkich innych niedogodności można przywyknąć. W dwóch litrach wody można się umyć i zrobić pranie. Człowiek cieszy się, gdy wymieni się z inną osobą batonikiem, chociaż w zasadzie to jest to samo, tylko w innym opakowaniu.

– Mount Everest nauczył mnie wierzyć w innych ludzi. Będąc w górach, spotykamy osoby, które często nie mają nic, a pytają nas, czy potrzebna jest nam pomoc, czy chcemy napić się herbaty – mówi.

Podczas spotkania jego uczestnicy mogli skosztować zupy liofilizowanej oraz batonów energetycznych, które zabiera na wyprawę. 13 grudnia Łukasz wylatuje na Antarktydę. W okolicach 25-26 grudnia planuje przeprowadzić atak szczytowy na Masyw Vinsona, który ma 4892 m n.p.m. Dzięki temu skompletuje Koronę Ziemi.

Dominika Czerwińska

Zespół Szkół nr 2 | **To takie miejsce, gdzie starym łezka się w oku kręci, a młodzi mają oczy jak młyńskie kamienie.**

Muzeum techniki oficjalnie otwarte

Przełom XX i XXI wieku to okres intensywnego rozwoju techniki, a szczególnie elektroniki i telekomunikacji. Zmiany te warto odnotować i zauważyć skok technologiczny, jaki nastąpił pod koniec XX wieku. Służą temu muzea techniki, czyli miejsca, gdzie kolekcjonuje się urządzenia, które dawno przesyły z użycia.

Większość Polaków zna muzeum, które mieści się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie. W Sanoku takim miejscem jest szkolne Muzeum Techniki przy Zespole Szkół nr 2, czyli MECHANIKU, które nie może się co prawda równać ze stołecznym, z uwagi na niewielki rozmiar, jednak z pewnością warto go odwiedzić.

Powstawało ono od 2018 roku i zgromadziło sprzęty techniczne, charakterystyczne dla końca XX

wieku. Ekspozycje zbierane były przez lata i składowane na szkolnym strychu. Dano im szansę ponownego zaistnienia jako zbiory muzealne, a jest ich około 70. Są tam urządzenia techniczne z dziecin: komputeryzacja, technika filmowa, radiotechnika, fotografia, telekomunikacja i technika pomiarowa. Zgromadzenie wielu przedmiotów o charakterze technicznym i ich udostępnienie dzieciom i młodzieży pozwoli na przekazanie wiedzy o historii

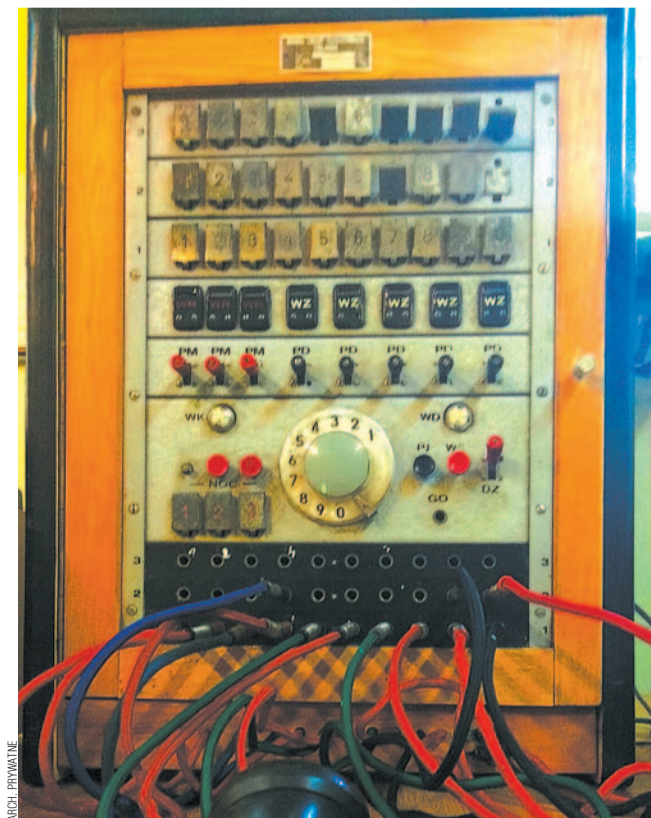
techniki, wskazanie wielkości postępu technicznego, jaki nastąpił w tak krótkim czasie, bo od lat 70. zeszłego wieku.

Muzeum w Mechaniku jest pierwszym tego typu w Sanoku i z pewnością w przyszłości jego zbiory zostaną poszerzone. Nasze muzeum nie jest duże – mieści się w jednej obszernej sali. Jednak liczymy, że przy pomocy chętnych donatorów wzbogacimy kolekcję w „stare urządzenia”, czyli radia, komputery, gramofony, aparaty fotograficzne i inne techniczne ciekawostki z drugiej połowy XX wieku. Młodzież naszej i innych szkół, zwiedzając muzeum, odbędzie interesującą podróż w przeszłość, dzięki której dowie się, co

było „przed smartfonem” oraz że minione czasy obfitowały w liczne ciekawostki techniczne, a także romantyczne chwile. Wiedza ta pozwoli bardziej docenić wysiłki naukowców, zmierzające do ułatwiania i umiławiania ludzkiego życia.

Oficjalne otwarcie muzeum nastąpiło 20 listopada 2019 roku i zgromadziło dyrekcję, nauczycieli oraz uczniów. Pani dyrektor przeczyła uroczystie wstęgę i odbyło się pierwsze zwiedzanie, prowadzone przez kustosa – mgra inż. Marka Skalskiego. Nie obyło się bez poczęstunku i pamiątkowych zdjęć. Pierwsi wizytujący wpisali się do księgi gości muzeum.

Marek Skalski



Andrzejki – wróżby dawniej i dziś

Na świętego Andrzeja, dziewczkom z wróżby nadzieja



Wigilią świętego Andrzeja jest noc znana z tego, że to czas wróżb i magicznych rytuałów. Jednak jej charakter zmieniał się na przestrzeni czasu. Dawniej był to dzień poważnego, często kultywowanego w osamotnieniu obrządku. Obecnie andrzejki są okazją do wesołej zabawy przed Adwentem, przygotowującym do Świąt Bożego Narodzenia.

Wróżby andrzejkowe miały charakter wyłącznie matrymonialny i odprawiano je bardzo często w odosobnieniu. Z czasem zamieniły się w zbiorową zabawę panien na wydaniu. Dawniej w wigilię św. Andrzeja dziewczęta schodziły się w jednym większym domu i zabawiały wróżbami, zapowiadającymi zamążpójście. Wróżyły sobie tylko pan-

ny. Kobiety zamężne nie brały udziału, ich los był już bowiem przesądzony. Mniej rozpowszechnione były wróżby chłopców w dniu świętej Katarzyny (25 XI) tak zwane katarzynki. Dziś katarzynki to zapomniany zwyczaj, ale kiedyś kawalerowie wkładali pod poduszkę dziewczęce przedmioty i czekali na sen o przyszłej narzeczonej.

Po przebudzeniu losowali karteczki z żeńskimi imionami. Losowali też kubki, pod którymi ukrywały się: obrączka, która symbolizowała ślub, moneta – bogactwo, a zboże oznaczało dobrą pracę.

Obecnie andrzejki stały się okazją do spotkań rodzin, klas czy imprez zakładowych. Wróżby odprawiają zarówno kobiety, jak i mężczyźni, mają

na uwadze bardziej powód do śmiechu i zabawy niż rzeczową podpowiedź przyszłości.

Jak to dawniej wrócono

Co dom to obyczaj, co chata to zwyczaj. I tak też jest z wróżbami andrzejkowymi.

Na przykład dziewczęta lemkowski pukały w drzwiczki chlewu i pytały:

„Puk, puk, swynia, budu ja tohu roku gazdynia?” (Puk, puk, swinio, czy będę w tym roku gospodynią?). Gdy świnia odchrząknęła, znaczyło, że tak.

Młode Łemkinie wysiewały w garnkach lub na skrawku pola ziarna lnu i konopi, które zagrabiały męskimi spodniami, w nadziei, że sprowadzi to do domu kandydata na męża. Przy tych czynnościach ważne było, by nikt ich nie zobaczył.

Na przykład na Mazowszu znane było rzucanie psu placków posmarowanych tłuszczem, oznaczających wybranego chłopca. Panie czekały, który placek zostanie zjedzony jako pierwszy. Nasłuchiwały też, od której strony zaszczeka pies. Stamtąd bowiem miał nadejść ukochany.

Na Kujawach i w Małopolsce panny ustawiały się wokół, a gąsior z zawiązanymi oczami wskazywał pannę – szczypiąc ją – która jako pierwsza wyjdzie za mąż.

Post to również andrzejkowy zwyczaj. Dziewczęta pościły i modliły się do świętego Andrzeja o sen, w którym zobaczą swojego przyszłego męża. Ucinały też gałązkę wiśni lub czereśni. Szybkie zamążpójście zwiastowało zakwitnięcie gałęzi w wigilię Bożego Narodzenia.

Wróżby, które przetrwały

Najpopularniejsze chyba jest lanie wosku. Roztopiony wosk lejemy przez dziurkę od klucza na zimną wodę i rozpoznajemy kształty figury, która powstała.

Niemale znaczenie ma tutaj klucz, symbolizujący płodność i tajemnicę. Im starszy, tym lepszy. Dawniej kształt wosku miał zdradzać charakter przyszłego męża. Jeśli rzeźba uformowana z wosku

przypominała na przykład górę, symbolizowało to gwałtowność, pies i kot miały świadczyć o przyjacielskim usposobieniu.

Tymczasem dzisiaj figurę psa interpretujemy jako fałszywego przyjaciela, natomiast górę jako trudności nie do pokonania. Pomyślną wróżbą jest zaś anioł, który symbolizuje szczęście. Dom może oznaczać przeprowadzkę lub założenie rodziny. Jajko to symbol płodności. Motyl to symbol zmian.

W wielu wróżbach wykorzystywano różne przedmioty np buty z lewej nogi („od serca”). Ta wróżba przetrwała zresztą do dzisiaj. Dziewczęta ustawiały buty po kolei w stronę drzwi. Czyj pierwszy wyszedł za drzwi, ta pierwsza miała wyjść za mąż. Do innej wróżby można wykorzystać jabłko – obrać i zjeść. Obieramy jabłko tak, aby powstała jak najdłuższa skórka. Rzucamy ją za siebie przez lewe ramię. W jaką literę się ułoży, będzie to pierwsza litera imienia przyszłego męża.

Do innej wróżby wykorzystujemy zapalki. Trzeba pomyśleć życzenie i zapalić dwie zapalki oraz trzymać płomieniami do góry. Jeżeli zapalki będą palić się „ku sobie”, życzenie się spełni w ciągu roku, a jeśli nie – będzie trzeba dłużej poczekać na jego realizację.

Pozostaje nam czekać na andrzejki i oprócz składania życzeń znanym nam Andrzejom, dobrze się bawić.

Korzystając z okazji, wszystkim Andrzejom życzymy udanych imienin, a pozostałym dobrej zabawy z dystansem do wróżb i do siebie.

Dziś cień wosku ci ukazuje, co ci życie niesie w darze.

ew

Sukces UKS Spartanie Zahutyń w Gdańsku

Spartanie zdobyli 12 medali na Mistrzostwach Europy!

23, 24 listopada w Gdańsku odbyły się Mistrzostwa Europy Fitness FIT-KIDS & FITNESS AEROBIC ORAZ VI GRAND PRIX ALEKSANDRY KOBIELAK.

Spartanie zdobyli 12 medali na Mistrzostwach Europy! 11 Spartanek wraz ze swoim trenerem Mirosławem Kaźmierczakiem godnie reprezentowali: Zahutyń, Sanok, Gminę Sanok, Zagórz oraz cały nasz powiat.

Węgry, Białoruś i Polska to państwa, które rywalizowały między sobą podczas zawodów.

– Nasze zawodniczki miały wsparcie trenera oraz swoich rodziców i bliskich. Współzawodnictwo i zmagania były na bardzo wysokim poziomie, a o zdobytym miejscu decydowały niekiedy minimalne detale. To był dla nas wszystkich bardzo ekscytujący weekend, a szczególnie dla samych zawodniczek, które były przygotowane naprawdę dobrze – opowiada Renata

Grzeszków, mama zawodniczek.

Dziewczynki włożyły bardzo dużo pracy, pokonały swój strach, na stracie musiały być bardzo skupione a razem pełne wdzięku, uśmiechu i klasy. Zawodniczki Spartan są w wieku od 6-15 lat.

– Oczywiście nie mogło zabraknąć dwudniowego pięknego występu show samego trenera Mirosława Kaźmierczaka, który zachwycił i wzruszył za każdym razem całą publiczność. Konstancja Iwańczyk i Magdalena Dziuba na prośbę pani Aleksandry Kobielał w duecie zaprezentowały swój taniec – dodaje Renata Grzeszków.

Spartanie przywieźli 6 złotych medali, 3 srebrne i 3 brązowe.

ew



Zdobyte miejsca:

Mistrzostwa Europy

- 1 miejsce: Liwia Posadzka, Martyna Posadzka, Konstancja Iwańczyk
- 2 miejsce: Izabela Bednarz
- 3 miejsce: Weronika Stabryła
- 4 miejsce: Natalia Gałuszka, Julia Wójtowicz
- 6 miejsce: Magdalena Dziuba, Amanda Gemalik
- 7 miejsce: Weronika Husak
- 15 miejsce: Victoria Stypuła

GRAND PRIX:

- 1 miejsce: Izabela Bednarz, Martyna Posadzka, Amanda Gemalik
- 2 miejsce: Liwia Posadzka, Konstancja Iwańczyk
- 3 miejsce: Magdalena Dziuba, Weronika Stabryła
- 5 miejsce: Natalia Gałuszka
- 7 miejsce: Husak Weronika, Julia Wójtowicz
- 9 miejsce: Victoria Stypuła

28 finał WOŚP

Sprzęt WOŚP ratuje życie sanoczanom

Patryk to młody mężczyzna, sanoczanin, pasjonat czterech kółek i obiektu, który kieruje w ciekawe miejsca oraz obiekty i je uwiecznia. Na finał WOŚP podarował zdjęcie sanockiego Rynku.

– 21 lat temu sprzęt z serduszkami uratował mi życie. Dziś, chcąc „spłacić dług” wdzięczności, zapraszam was do licytacji. Przedmiotem aukcji jest zdjęcie sanockiego Rynku, mojego autorstwa, wykonane na płótnie w rozmiarze 70x100 cm. Fotografie będzie można wylicytować na finale WOŚP w Sanoku – powiedział.

W jaki sposób sprzęt z serduszkami przyczynił się do uratowania życia Patrykowi, zapytaliśmy jego mamę Mirandę Korzeniowską. Choć to Patryk jest bohaterem historii, z pierwszych tygodni życia jednak niewiele pamięta.

– Cięża przebiegała prawidłowo, nic nie wskazywało na komplikacje. Jak każda kobieta, kiedy poczułam zbliżający się poród, zgłosiłam się do szpitala. Kilkanaście godzin trwała akcja porodowa. O 7.00 rano przyszła druga zmiana. Leżałam już na sali porodowej, podpięta do KTG – opowiada Miranda – miałam chwilę osłabienia i kartograf pokazywał skoki. Pytałam się, co się dzieje, ale oznajmiono mi, że to naturalne przy skurczach. Pielęgniarki ze zmiany po kontroli sprzętu wyszły i chwilę byłam sama. Nie zapomniałam tego – tętno zaczęło zanikać. 60, 50, 40, 30, aż zobaczyłam prostą kreskę. Zaczęłam krzyczeć. Nagle sala

– Dopiero jako dorosły człowiek zrozumiałem, jak poważny był mój stan – uważa Patryk Oberc, którego życie zostało uratowane dzięki sprzętowi zakupionemu przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy.



ARCH. PRYWATNE

zapelniała się ludźmi. Chwila nie minęła, jak już byłam na stole operacyjnym. Kiedy się obudziłam, pierwsze moje pytanie brzmiało, czy dziecko żyje? Otrzymałam odpowiedź, że neonatolog Niżnik się wy-

powie. Kiedy lekarz przyszedł, powiedział, że synek czuje się dobrze jak na tak skomplikowany poród. Urodził się w ostrej zamiatnicy, dostał tylko 6 pkt w skali Apgar, nie odychał samodzielnie, był siny,

nie trzymał temperatury ciała. Dopiero, jak mogłam wstać, po dwóch dniach zobaczyłam synka. Pierwsze na co zwróciłam uwagę, to to, że Patryk był taki malutki w tym wielkim inkubatorze, a potem zauważyłam czerwone serduszek. Wyszliśmy dopiero po 14 dniach ze szpitala. Kiedy wychodziłam, chciałam uściskać doktora i serdecznie podziękować. Pamiętam jego słowa: „nie pani Mirando, moje kompetencje, moja wiedza na nic by była, gdyby nie ten inkubator. Patryk nie nadawał się do transportu.” – Tych słów nigdy nie zapomnę. Od tamtej pory przy każdym finale, ile mogłam, tyle wrzucałam do puszek. Oczywiście każdemu, kto chciał, opowiadałam historię porodu Patryka i zachęcałam do wspierania WOŚP. Pewnego dnia Patryk jako już młody mężczyzna sam się zaangażował w wolontariat.

– Jeżeli tylko mogę, robię fotograficzną dokumentację finałów, wspieram organizację, jak tylko potrafię. W tym roku pomyślałam o podarowaniu zdjęcia na licytację. Jeśli mogę, to wszystkich zapraszam na sanocki Rynek do udziału w licytacji. Jestem namacalnym dowodem na to, że sprzęt WOŚP rzeczywiście ratuje życie.

Patryk bierze udział w wielu akcjach charytatywnych, wspierając je choćby swoim talentem fotograficznym. Zaproszenie Patryka do udziału w WOŚP ponawiamy i postaramy się przekazywać na bieżąco informacje dotyczące najbliższego finału.

Edyta Wilk



Przed nami 28 finał WOŚP

Finał WOŚP odbędzie się na sanockim Rynku. Mimo wcześniejszego pomysłu, by finał zorganizować na terenie skansenu, o finale na Rynku decydowały względy logistyczne: bliskość banku PBS, w którym wolontariusze będą się rozliczać oraz Młodzieżowego Domu Kultury, gdzie zlokalizowana będzie „baza” dla kwestujących (z ciepłymi napojami, jedzeniem oraz zapasowymi serduszkami i lizakami).

– Z pomysłu na Finał w skansenie nie rezygnujemy. Nadal uważamy, że jest to ciekawa opcja i bardzo dziękujemy dyrektorowi Jerzemu Ginalskiemu za poparcie naszych działań – piszą na profilu facebookowym organizatorzy

bieszczadzkiego finału.

Honorowy patronat nad Finałem WOŚP w Sanoku objął Tomasz Matuszewski, burmistrz Sanoka, który bardzo wspiera działania wolontariuszy. W godzinach południowych planujemy zorganizowanie WOŚP-owego Jarmarku na Rynku, natomiast po południu przenosimy się na scenę, gdzie planowane są mocne rockowe rytmy.

Tradycyjnie nie zabraknie także licytacji interesujących przedmiotów podarowanych nam przez osoby wspierające Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy - słowem - BĘDZIE SIĘ DZIAŁO!

Informacja dla wolontariuszy:

Jeśli jesteś energiczny, aktywny (wiek nie ma znaczenia) chcesz kwestować w Sanoku podczas tegorocznego finału, zgłoś się już dzisiaj! Aby zgłosić swoją chęć wolontariatu, należy wysłać wypełnioną ankietę oraz zdjęcie całej twarzy na wprost (inne bazy nie przyjmują) i wysłać je na adres bieszczadzki@stowarzyszenie.org.pl. Czekamy na Ciebie!

Sztab:

Email: wospsanok2017@gmail.com, tel +48 577 283 465
Adres: ul. Sobieskiego 21, 38-500 Sanok

Finał WOŚP 12 stycznia 2020 roku!

Warsztat Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia „ŚWIETLIK”

Dni pomarańczy w „Świetliku”

Zapach aromatycznej pomarańczy, smak gorzkiej czekolady oraz rozgrzewająca herbata. Podopieczni Warsztatu Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia „ŚWIETLIK” obchodzili dni pomarańczy.

– Nasi uczestnicy warsztatów są już w pewnym wieku. Organizując dni pomarańczy, chcieliśmy zwrócić ich uwagę na sposób odżywiania się oraz zdrowy styl życia. Chcieliśmy pokazać, że słodocze można połączyć z owocami. Poza tym zaczął się okres jesienny i sezon na pomarańcze – mówi Aneta Bober, terapeutka.

Dwudniowe warsztaty kulinarne zostały zorganizowane ze środków współfinansowanych z Gminy Miasta Sanoka oraz własnych. Dzięki funduszom przeznaczonym na ten cel została zakupiona zmywarka do naczyń, suszarka elektryczna do warzyw i owoców oraz zestaw obiadowy.

– Dzięki zakupowi sprzętu AGD nasi podopieczni mogli nauczyć się ich obsługi. Zorganizowaliśmy trening, poprzez który nabyli nowych

umiejętności – tłumaczy Adrian Wawrzyński, kierownik warsztatów.

Fartuszki oraz czapki, które mieli na sobie podczas warsztatów kulinarnych jego uczestnicy, uszyli specjalnie na tę okazję podopieczni Joanny Pszennej w pracowni tkacko-krawieckiej.

Dni pomarańczy rozpoczęły się od wykładów. Marcin Szymko, terapeuta, wygłosił prelekcję na temat zdrowego stylu życia. Opowiedział co jest, jakich produktów unikać, na co zwracać uwagę, czego potrzebuje do prawidłowego funkcjonowania nasz organizm oraz zwrócił szczególną uwagę na śniadanie, które często jest pomijane w codziennym jadłospisie. Terapeuta omówił wszystkie zagadnienia w taki sposób, aby podopieczni mogli je zrozumieć, tym bardziej że mają różne stopnia

niepełnosprawności intelektualnej. Po części wykładowej odbyły się warsztaty kulinarne. Pod czujnym okiem Anety Bober oraz Iwony Stabryły uczestnicy zajęć najpierw kroili pomarańcze w plasterki, po czym trafiły one do elektrycznej suszarki, gdzie suszyły się przez 20 godzin. Z wysuszonych plasterków przygotowali na drugi dzień rozgrzewającą i aromatyczną pomarańczową herbatę. Najwięcej frajdy uczestnikom sprawiło krojenie pomarańczy w kostki i zanurzenie ich w kąpieli czekoladowej. Oblane gorzką czekoladą cząstki pomarańczy szybko zniknęły ze stołu, zanim trafiły do lodówki, aby czekolada mogła zastygnąć. Kolejnym etapem warsztatów była aromaterapia. Na zakończenie zajęć warsztatowicze ozdabiali goździkami owoce. Było to bardzo relaksacyjne zajęcie.



AUTOR

Aromat rozszedł się po całym budynku. Zwabieni zapachami podopieczni „ŚWIETLIKA” nieustannie zaglądali do kuchni.

– W drugim dniu podopieczni przygotowali ciasto, z którego usmażyli naleśniki oraz przyrządzili nadzienie pomarańczowo-serowe. Mieli za zadanie wykażać się twórczością oraz przyszykować stół według obowiązujących zasad savoir-vivre. Przygotowali dla nas degustację wykorzystując do tego nową zasta-

wę obiadową. Na zakończenie dni pomarańczy warsztatowicze odbyli trening obsługi zmywarki – wyjaśnia Aneta Bober.

Uczestnicy warsztatów z chęcią podzielili się swoimi smakołykami z podopiecznymi WTZ Stowarzyszenia „ŚWIETLIK”. Teraz w planach mają pieczenie pierniczek na święta. W warsztatach kulinarnych oprócz podopiecznych „ŚWIETLIKA” udział wzięli zaprzyjaźnieni wychowankowie Warsztatów

Terapii Zajęciowej Stowarzyszenia „PROGRES”. Zostali oni zaproszeni w ramach projektu. Łącznie w całym programie wzięło udział 12 protegowanych, po sześciu z każdego WTZ-u.

– Poprzez wspólne inicjatywy możemy się integrować. Zarówno my, terapeuci, jak i nasi podopieczni. Pragniemy trzymać się razem i działać na rzecz naszych wychowanków – dodaje na koniec Adrian Wawrzyński.

dch



Odkrywam

W dniach 15-17 listopada w ramach projektu „Wspólnie wzbogacamy polsko-słowackie pogranicze” został zorganizowany study press dla dziennikarzy, którego głównym celem była promocja oraz prezentacja efektów projektów realizowanych w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Interreg V-A PL-SK 2014 – 2020.

Bardejów – turystyczna perłka

W pierwszym dniu wizyty studyjnej na Słowacji dziennikarze wybrali się do malowniczego miasteczka Bardejów, które wpisane jest od 2000 roku na listę światowego dziedzictwa UNESCO. W Domu Polsko-Słowackim dziennikarzom zaprezentowano projekt „Wędrowanie bez plecaka”, którego partnerem głównym było Stowarzyszenie Euroregion Karpaccy Polska. Projekt zakłada stworzenie produktu turystycznego, którego najważniejszym celem było nawiązanie współpracy kilku obiektów hotelarskich, które tworzą szlak w formie pętli, obejmującej pogranicze. Turyści mają możliwość wyruszenia z pierwszego obiektu, zostawiając w nim swoje bagaże, a właściciel zobowiązany jest do jego przewiezienia do kolejnego obiektu. To wygodny sposób, aby turyści mogli poznać atrakcje przyrodnicze i kulturowe pogranicza. W Domu Polsko-Słowackim można przenocować, przygotowane są pokoje hotelowe z przepięknym widokiem na rynek. W piwnicach urządzono „Komnaty strachu”, gdzie każdy może przekonać się na własnej skórze, czym jest strach. Bardejów zachwyca zabytkowym rynkiem. Otoczony jest 46. jednopiętrowymi kolorowymi kamienicami. Na placu Ratuszowym znajduje się Bazylika Mniejsza św. Idziego z dzwonnica. Zabytek wpisany jest na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury i Natury UNESCO. Wewnątrz kościoła zachowało się jedenaście późnogotyckich ołtarzy skrzydłowych z lat 1460–1520. Z wieży kościoła roztacza się niezwykła panorama na miasteczko. Zaś sama wieża należy do najstarszych na Słowacji i ma 76 metrów wysokości. W centralnej części placu znajduje się gotycko-renesansowy budynek dawnego ratusza, pochodzący z XVI wieku. Obecnie mieszczą się w nim Muzeum Szaryskie i Muzeum Historii Bardejowa. Zabytkowy rynek nawiązuje



do miniprojektu „Szlakiem obiektów UNESCO na pograniczu polsko-słowackim”, który był realizowany przez województwo podkarpackie we współpracy z Regionalną Agencją Rozwoju Regionalnego w Świdniku. W ramach projektu utworzono szlak w oparciu o 15 obiektów wraz z miejscami wpisanymi na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, zlokalizowanymi na obszarze pogranicza.



Zabytkowa Lewocza i gotycki kościół św. Jakuba

Drugiego dnia dziennikarze kontynuowali trasę szlakiem obiektów UNESCO, poznali dawną stolicę Spiżu – Lewoczę, zwiedzając m.in. kościół św. Jakuba, w którym znajduje się osiemnaście gotyckich i renesansowych ołtarzy, w tym ołtarz św. Jakuba Apostoła, który jest największym ołtarzem gotyckim na świecie. Powstał on w pracowni mistrza Pawła z Lewoczy i prawdopodobnie on sam jest jego autorem. Pośrodku ołtarza znajduje się wysoka rzeźba Najświętszej Marii Panny, trzymającej na lewej ręce małego Jezusa, zaś w prawej dzierży berło. Unoszący się nad jej głową aniołowie zakładają koronę. Po prawej stronie Madonny znajduje się figura św. Jakuba (patrona kościoła), po lewej zaś Jana Ewangelisty, który wskazuje kielich, symbolizujący Eucharystię. W nastawie ołtarzowej (predelli) można podziwiać Ostatnią Wieczerzę z Jezusem w centrum, naprzeciw którego siedzi Judasz z sakiewką pieniędzy przerzuconą przez ramię. Drugi z apostołów, umiejscowiony po prawicy Chrystusa, jako jedyny ma na głowie czapkę, charakterystyczną dla rzemieślników pracujących w drewnie z XVI w. stąd podejrzenia, że jego twarz przedstawia autoportret samego mistrza Pawła. Świętynia robi wrażenie, misternie wykonane zdobienia skłaniają do namysłu, zachwycają swoim pięknem i budzą podziw dla ich twórców.

Kościół szczęśliwie przetrwał dwa pożary miasta w XVI wieku, również reformacja nie wyrządziła poważniejszych szkód w jego wnętrzu (przez ponad 100 lat świątynią zarządzali ewangelicy). W latach 1706-1710 wspólnie gospodarzyły nim



Uczestnicy objazdu na zamku w Spiskim Hradzie

oba wyznania, a od 1710 r. do dnia dzisiejszego niezmiennie katolicy. W XVIII wieku wielki pożar Lewoczy przeniknął trzema południowymi wejściami do środka, ale nie spowodował większych szkód. Po tym wydarzeniu postanowiono jednak zamurować wejścia do kościoła, z wyjątkiem jednego, którym obecnie wchodzi się do środka.

Mariańska Hora – najważniejsze miejsce pielgrzymkowe Słowacji

Dziennikarzom uczestniczącym w wizycie zaprezentowano również działania inwestycyjne zrealizowane w obiektach na szlaku m.in. w Mariańskiej Górze (Mariańska Hora w Lewoczy). To najstarsze miejsce pielgrzymkowe na Słowacji. Najważniejszym wydarzeniem w wielowiekowej historii sanktuarium była pielgrzymka Jana Pawła II w dniu 3 lipca 1995 r. Na południowym stoku Mariańskiej Góry, wśród rozległych łąk, papież odprowadził mszę św., w której uczestniczyło 650 tys. pielgrzymów.

y Słowację

Dla wielu z nas Słowacja pozostaje nieodkrytym krajem. Choć mieszkamy tak blisko tej malowniczej krainy, to wolimy na wakacje wyjechać w odległe zakątki. Czasem warto docenić to, co jest na wyciągnięcie ręki i udać się na jednodniowy pobyt u naszych południowych sąsiadów.



Turzonów, następnie Zapolya, a na koniec we władanie objął go ród Csaky, którzy wykonali ostatnie prace budowlane na górnym zamku. Po pożarze w 1780 r. zamek z czasem zamienił się w ruinę. Całkowitemu zniszczeniu zapobiegli konserwatorzy zabytków.

„Słowacki Watykan” – czyli Spiska Kapituła i cerkiew św. Mikołaja w Bodruzalu

Dziennikarze zwiedzili również Spiską Kapitułę, siedzibę biskupów, nazywaną „słowackim Watykanem”. Niegdyś samodzielne miasteczko warowne, obecnie dzielnica miasta Spiskie Podgrodzie. Podziwiali też grekokatolicką cerkiew św. Mikołaja, wybudowaną w 1658 r. w Bodruzalu. To łemkowska cerkiew, składająca się z trzech pomieszczeń: nawy, prezbiterium i babińca, co akcentuje zróżnicowana wysokość cebulastych, pękatych wieżyczek. Kilukrotnie odnawiana i rekonstruowana. W środku cerkwi znajduje się kompletne wyposażenie cerkiewne. Na północnej ścianie zachowała się polichromia ukazująca Ukrzyżowanie i Sąd Ostateczny. Między prezbiterium a nawą znajduje się kompletny ikonostas z 1794 roku.

Majestatyczne ruiny zamku w Spiskim Hradzie

Następnie uczestnicy objazdu mogli zobaczyć zamek Spiski Hrad, wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Zamek z przełomu XI i XII wieku jest zaliczany do największych tego typu w środkowej Europie. W odbudowanej części mieści się niewielkie muzeum, a na terenie w dalszym ciągu trwają prace konserwatorskie. Początkowo zamek pełnił funkcję twierdzy granicznej. Po przebudowie w XV wieku przez nowego właściciela Stefana Zapolya, który chciał stworzyć na zamku reprezentacyjną siedzibę szlachecką, wybudowano pałac, salę rycerską oraz kaplicę. Zamek był siedzibą żupanów spiskich z rodu



FOT. DOMINIKA CZERWIŃSKA (8)

Lutina – świątynie pogranicza w miniaturowym

Jednym z punktów objazdu studyjnego była bazylika i sanktuarium Najświętszej Marii Panny w Lutinie, gdzie dokonano prezentacji transgranicznego projektu „Szlak Maryjny (Światło ze Wschodu)”, w którym uczestniczyło 13 partnerów z Polski i Słowacji, w tym 8 inwestycyjnych. Dzięki realizacji tego projektu powstał m.in. miniskansen drewnianych świątyni pogranicza (wykonany w skali 1:10).



„Szlakiem Kultury Wołoskiej”

Trzeciego dnia dziennikarstwo zaprojektowano projekt „Szlak Kultury Wołoskiej”, który prowadzi przez całe polskie Karpaty (rozpoczyna się w Beskidzie Śląskim w Ustroniu, a kończy w Ustrzykach Górnych w Bieszczadach). Głównymi działaniami realizowanymi przez województwo podkarpackie w ramach projektu była m.in. organizacja „Redyku Karpackiego na pasterskim szlaku”, zorganizowanie seminarium poświęconego zagadnieniom tradycji wołoskich oraz Festiwalu Filmów Karpackich.

Dziennikarze spotkali się w Wisłoku Wielkim w gminie Komańcza z gospodarzami „Chaty nad Wisłokiem”, przy której postawiono w ramach projektu jedną z symbolicznych bram karpackich. Chata to oryginalna chyża łemkowska. Jej właścicielami są Monika i Piotr Szukowsky, którzy postanowili popadającą w ruinę chyzę odremontować. Teraz to miejsce jest idealne dla osób poszukujących spokoju z dala od zgiełku zatłoczonych ulic. Monika i Piotr pochodzą z miast. Krok po kroku uczyli się życia na wsi. Zaczęli uprawiać warzywa i zioła. Założyli spółdzielnię socjalną „Nad Wisłokiem”. To przedsięwzięcie spo-



leczne, które zajmuje się obsługą bazy noclegowej, organizacją warsztatów i szkoleń oraz prowadzi działalność gastronomiczną. Do współpracy zaprosili osoby mieszkające we wsi, które przez wiele lat były wykluczone i nie podejmowały pracy. Teraz wspólnie ze Sztukowskimi przygotowują regionalne wyroby, przetwory, mąki, zbierają zioła oraz prowadzą pasiekę.

Gospodarze opowiedzieli uczestnikom objazdu o tradycjach pasterskich, kultywowaniu tradycji wołoskiej i potrzebie realizacji tego typu projektów. Czekal też na nich wspaniałe poczęstunek w postaci proziaków, aromatycznych herbat, serów kozich i ciast. A wszystko przygotowane ze swoich naturalnych produktów.

Granica, która łączy!

Przedostatnim punktem objazdu studyjnego była miejscowość Prehuki i możliwość przekroczenia granicy między Karpatami Wschodnimi a Karpatami Zachodnimi. Za sprawą mikroprojektu, realizowanego przez Urząd Marszałkowski pn. „W sercu Karpat, granica, która łączy”, powstało 9 tablic informacyjnych (3 w języku słowackim, 6 w języku polskim), na których zostały zamontowane cyfrowe ramki, umożliwiające zrobienie zdjęcia z obszaru przebiegu granicy między Karpatami Zachodnimi i Wschodnimi. Obok tablicy w skrzynce zostały umieszczone pamiątkowe książki, w których podróżujący mogą dokonać wpisu. Dzięki takim drobnym działaniom ta granica stała się kolejną atrakcją turystyczną pogranicza.

Dominika Czerwińska i Emilia Wituszyńska

Konferencja naukowa w Białobrzegach pod Warszawą

Ochrona grzybów i porostów

W dniach 20-21 listopada 2019 r. w Białobrzegach pod Warszawą odbyła się konferencja popularnonaukowa pt. „Stan i potrzeby gatunkowej ochrony grzybów i porostów”, organizowana przez Zarząd Główny Ligi Ochrony Przyrody, dzięki dofinansowaniu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Konferencję rozpoczął Paweł Sałek, prezes Zarządu Głównego LOP. Głos zabrali Sławomir Mazurek, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska oraz Małgorzata Golińska, Minister Głównego Konserwatora Przyrody.



Prelegenci przedstawili tematykę szeroko pojmowanej ochrony. Dr Anna Kujawa, pierwsza prelegentka, przybliżyła wartość ochrony tych grup organizmów. Omówiona została ewolucja podejścia do ochrony grzybów i problemy związane z jej realizacją. Zielonej infrastruktura jest konieczna dla zachowania naszego dziedzictwa przyrodniczego dla przyszłych pokoleń. Problemy związane z realizacją ochrony grzybów wielkoowocnikowych był tematem wystąpienia prof. dr hab. Andrzeja Grzywacza, który zwrócił uwagę między innymi na brak jasno sformułowanej karnej odpowiedzialności za wejście w posiadanie okazów chronionych poprzez dowolność interpretacji „nieznaczna ilość okazów” jak również „negatywny wpływ na zachowanie właściwego stanu ochrony”. Problemem w ich

ochronie jest również male wykorzystanie form ochrony, brak ich monitoringu czy chociażby brak wystarczającej ilości specjalistów do przekazywania wiedzy. Następnie uczestnicy udali się na spacer wzdłuż alei przydrożnych i podziwiali bogactwo bioty porostów. Taką „wycieczkę” zorganizował dr Rafał Szymczyk, który przedstawił liczne argumenty, dotyczące wielkiej wartości drzew przydrożnych. Warunki, jakie na nich panują, sprzyjają kolonizacji ich kory przez porosty. Dzięki dotacjom z UE na modernizację dróg drzewa czarnozielone zostały masowo wycięte. Nie można ochronić wszystkich drzew, a komunikacja jest bardzo istotna, ale można w trakcie projektowania inwestycji zminimalizować straty w przyrodzie. Barbara Kudłavec przedstawiła niezwykłość grzybów, ich urokliwość i foto-

geniczność. Zaprezentowane przez nią grzyby chronione nie tylko uwrażliwiły uczestników na gatunki chronione, ale także były miłe dla oka pod względem jakości i estetyczności fotograficznej. Ciekawym referatem było wystąpienie dra Marcina Pietrasa, dotyczące obcych gatunków grzybów niepatogenicznych jako zagrożenie dla naszego środowiska. Znamy skutki roślin inwazyjnych, jak chociażby barszcz Sosnowskiego czy niecierpka, ale żeby grzyby mogły nam zagrażać, to nad tym raczej się nie zastanawiamy. Doktor przedstawił, w jaki sposób gdyby mogły modyfikować warunki siedliskowe, a w ten sposób zmienić cały skład gatunkowy rodzimych ekosystemów. Dr Piotr Grochowski w swoim wystąpieniu odpowiedział na pytanie, dlaczego warto chronić porosty. Polska lichenologia ma bogate

doświadczenia w ochronie porostów zarówno w sferze postulatycznej, jak i działań praktycznych. Jednym z głównych celów Konferencji było zwrócenie uwagi na istotne znaczenie porostów w aspekcie bioróżnorodności siedlisk oraz upowszechnienie wiedzy na temat ekologii porostów. Praktyczna ochrona stanowisk cennych gatunków porostów zależy przede wszystkim od aktywności lichenologów w tym zakresie.

W oparciu o wyniki badań powinny być składane odpowiednie wnioski do właściwych terenowo organów administracji państwowej o ustanowienie ochrony odpowiednich siedlisk, na których stwierdzono występowanie rzadkich, chronionych bądź zagrożonych gatunków porostów. Obszary, których głównym przedmiotem ochrony są porosty ziemne, np. fragmenty Clado-

nio-Pinetum, nie powinny mieć statusu rezerwatów ścisłych; należy stosować w nich ochronę czynną, po to, aby zachować pierwotny charakter siedliska i nie dopuszczać do sukcesji wtórnej. W prezentacji omówił także problem ekspozycji szczegółowego obiektu lichenologicznego, które często skutkuje zniszczeniem gatunków przez „kolekcjonerów” lub pseudonaukowców.

Ja przedstawiłam techniki fotografii porostów i zdjęcia wykonane przez Koło Naukowe Fotografii Przyrody FOTOSynteza. Miłośnicy fotografii, pragnący wykonywać niezwykle i piękne zdjęcia, bardzo często kierują swoją uwagę w stronę zdjęć makro. Tuż obok nas kryje się bowiem wspaniały, niedostrzegalny dla większości ludzi świat, czekający na uwiecznienie go na zdjęciach. Do takiego tajemniczego królestwa można zaliczyć porosty. Odkrycie ich barw, struktur i finezji wcale nie musi być trudne w dobie obecnych możliwości technologicznych. W fotografii można wyróżnić kilka terminów, których rozumienie jest kluczowe dla zajęcia się tą dziedziną sztuki. Należą do nich m.in. ekspozycja, kompozycja oraz nieco bardziej techniczne pojęcia, takie jak czas naświetlania, przysłona, czułość ISO. Nie mniej ważne jest sprecyzowanie celu wykonywania naszego zdjęcia. Czy ma być to potwierdzenie odnalezienia cennego gatunku, czy zdjęcie obrazujące istotne szczegóły,

czy zdjęcie artystyczne. Także miejsca wykonywania zdjęć odgrywają znaczącą rolę w doborze sprzętu i ustawienia aparatu. Inne będą parametry (i oczekiwania) w ciemnym lesie, a na coś innego możemy pozwolić sobie przy zdjęciach studyjnych. Samo przygotowanie obiektu wymaga także zastanowienia się, w jakim celu je wykonujemy. Pewne lichenologiczne zasady, jak np. oznaczanie porostów w stanie suchym, narzucają niejako proces przygotowawczy obiektu – wady i zalety poszczególnych technik wykonywania zdjęć porostów i późniejsza ich obróbka graficzna.

Po części referatowej odbyły się warsztaty laboratoryjno-terenowe. Uczestnicy, wyposażeni w lupki, odnajdywali porosty w terenie, a specjaliści omawiali ich budowę, cechy charakterystyczne czy chociażby ich nazwę gatunkową.

Moim zdaniem, konferencja nie tylko przybliżyła założony cel – przekazu wiedzy o stanie i potrzebie ochrony tych niezwykłych organizmów – ale była okazją do dialogu między różnymi grupami, którym ochrona przyrody leży na sercu. Przedstawiciele Lasów Państwowych, Regionalnych Dyrekcji Ochrony Środowiska i naukowcy mieli okazję do wysłuchania „drugiej strony”. Przekazywanie wiedzy jest pierwszym i wydaje mi się najważniejszym krokiem do prawidłowej ochrony nie tylko grzybów i porostów, ale całej przyrody.

Amelia Piegoń

Warsztaty w Beskidzie Niskim

Stara Chata w Beskidzie Niskim, w której buszują popielice, kiedy chcą, gdzie z ganku widać góry, a naokoło cisza cisza cisza. Po prostu. Życie w przyrodzie. Oderwanie od świata, ptaki śpiewające wszędzie naokoło, do drogi półtora kilometra – tak przeczytamy w Internecie o niezwykłym miejscu, w którym odbyły się warsztaty „Dzikie rośliny jadalne”. I jedna tematyka i samo miejsce dla mnie godne felietonu... W tym numerze opiszę warsztaty..., a do Domu Popielic w Cieklinie chcę jeszcze wrócić.

Warsztaty, o których mowa, poprowadziła Dominika Kustos, biologka, znawczyni uprawy ziół i roślin alternatywnych, naukowo zajmująca się etnobotaniką, w tym zachowaniem wiedzy na temat sposobów wykorzystania dzikich roślin przez mieszkańców Podhala. W wydarzenie realizowane było w ramach dofinansowania z Funduszy Europejskich z projektu pn.: Realizacja programu eduka-



cyjnego dla społeczności lokalnej Magurskiego Parku Narodowego „Przybliżyć Naturę”.

Dominika przygotowała dla uczestników nie garść, nie wiadro, a całą studnię wiedzy. We wspaniałej domowej atmosferze (drewniane meble, kafelowy piec i słoiki na półkach) mieliśmy okazję zapoznać się z roślinami z polskich łąk i lasów. Na stole znalazło się ciasto z jarzębiną, ser

z czosnkiem niedźwiedzim, masło z kurdybankiem i krwawnikiem, podplomyki miszmasz „wszystko co pod ręką”. Do picia napoje bogów: syrop z sosny, kwiatu czarnego bzu i brzozy. Prowadząca omawiała zastosowanie zasuszonych roślin i całą procedurę ich zastosowania, między innymi: chabrowi, jaśminu czy płatków słonecznika. Nowością dla mnie były wyroby, takie jak zielarska sól i cukier.

Niesamowity aromat cukru z płatkami róży, który nie tylko słodzi, ale także nadaje naszej herbatce niepowtarzalny smak i aromat. Wykorzystanie pokrzywy jako naparzu czy świeżych listków na salatkę jest znane i często stosowane. Natomiast pierwszy raz widziałam sól z dodatkiem nasion tej wartościowej rośliny, które są dobrym źródłem żelaza. Nie zabrakło także wiedzy przydatnej na przednów-

ku – niby jeszcze nic nie roślinie, a jednak. Gemmotherapia to dział ziołolecznictwa, wykorzystujący w celach leczniczych pączki roślin. Z części roślin możemy przygotować salatkę, dodać je do mięs czy po prostu zaparzyć. Kolejnym odkryciem, zamiennikiem szczoteczki do zębów, może być żywica. Często spaceru-

jąc po lesie i widzimy nacieki właśnie tej mazi. Dzięki zawartości związków czynnych m.in. takich jak α - i β -pinen, limonen i borneol ma działanie przeciwbakteryjne i przeciwgrzybiczne. Działanie żywicy zależy od rodzaju drzewa iglastego, z którego ją pozyskujemy, najważniejszymi gatunkami są: świerk, sosna oraz jodła. Właściwości żywicy były wykorzystywane od wieków w medycynie ludowej. Tradycyjny antyseptyk jest wykorzystywany również współcześnie, a jego skuteczność w leczeniu ran pooperacyjnych i owrzodzeń została udowodniona w badaniach klinicznych.

Z moich chaotycznych notatek jeszcze nie jeden temat muszę zgłębić. W zajęciach wzięły udział osoby w różnym wieku i różnych profesjach. Każdy chce cieszyć się zdrowiem i czuć się dobrze. A dary przyrody są doskonałą drogą do osiągnięcia tego. Zdanie, które zabrzmiało mi w uszach – „powinniśmy nauczyć się spostrzegawczości i żyć z porami roku”.

Amelia Piegoń



Dolina ciszy

– czyli spacerem do Balnicy

Pomiędzy Wolą Michową a Maniowem, u wylotu rzeczki Balniczki, możemy wejść na starą przedwojenną drogę – mocno obecnie zdewastowaną. Kierunek od drogi głównej wskazuje na wieś Balnica. Wieś, to mocne słowo, bo znajduje się tutaj zaledwie jedno gospodarstwo. Cała dolina ma ok. 6 km długości, jest prawie całkowicie zalesiona i kompletnie bezludna. Wędrując drogą (świetna trasa na rower), możemy sobie wyobrazić, że istniała tutaj kiedyś duża wieś lemkońska. Obecnie utworzona została „Międzynarodowa leśna ścieżka dydaktyczna Udava-Solinka”.

Od drogi głównej w odległości 50 m stoi wiata i parking. Obok pomnik poświęcony Kurierom ZWZ-AK oraz mieszkańcom okolicznych wsi. Miejscowa ludność w trakcie II wojny światowej z narażeniem życia i ogromną ofiarnością pomagała kurierom i emisariuszom ZWZ-AK. Tablica ma na celu upamiętnienie bohaterstwa i ofiarności polskich rodzin, udzielających pomocy zdążającym do polskiego wojska, kurierom, emisariuszom polskiego państwa podziemnego.

Kierując się w głąb doliny, widzimy zalesione całe przestrzenie. Trudno nam na tyle rozbudzić w sobie wyobraźnię, aby zobaczyć tutaj pola, chaty, że dolina tętniła kiedyś życiem setek mieszkańców. Lemkowskie chłazy położone były wzdłuż całej doliny, aż do jej górnego krańca. Ostatnie zabudowania stały ok. 6 km dalej od wejścia w dolinę, prawie u podnóża granicznego wierchu Rydoszowej (880 m). Na końcu doliny Strubiu, tak jak obecnie, jest stacja kolejki. Wiele w tej okolicy rodzin zginęło z rąk UPA we wrześniu 1944 roku, w tym wieloosobowa rodzina Stachurów.

Według spisu ludności w 1921 roku zamieszkiwało tę dolinę 470 mieszkańców. Wojna i czas powojenny, wysiedlenia i ucieczki spowodowały zagładę części mieszkańców, a sama wieś została spalona, ocalało jedynie jedno gospodarstwo i cerkiew. Obecnie w dawnym budynku leśnictwa na Strubiu mieszka jedna rodzina. Cerkiew została rozebrana w 1947 roku.

Ślady po mieszkańcach jeszcze pozostały

Wiele lat po zniszczeniu wsi ślady jej obecności w dolinie nadal widnieją. Ok. 1 km od drogi głównej, w kierunku Balnicy, za potokiem po prawej stronie drogi (miejsce oznakowane) – w gęstwinach drzew – stoi stara kapliczka otoczona murkiem. Nazwana została „Kowalowa kapliczka”, gdyż zbudowana została na gruntach należących kiedyś do kowala. Dokładna data jej budowy nie jest znana, wiadomo jedynie, że w 1879 roku już stała. Zarówno kapliczka, jak i źródło, bijące u jej podnóża, były miejscem kultu religijnego. Źródło miało, według opowieści, cudowne moce lecznicze na ślepotę i choroby oczu. Odprawiano tutaj nabożeństwa, a do rytuału należało obmywanie w źródle twarzy. Po wysiedleniach, do kapliczki mało kto już zaglądał.

Jednym z wędrowców, który zawitał do kapliczki był w 1956 roku ks. Karol Wojtyła. Kapliczka przez wiele lat popadała w ruinę, aż do roku 1998, kiedy zajęli się nią społecznicy z Grupy Kamieniarzy „Magurycz”. W środku kapliczki jest obraz na drewnie Matki Boskiej Opiekunki Lasu.

Kierując się w głąb doliny, w niewielkiej odległości od zejścia do kapliczki, po lewej stronie przy drodze stoi samotny żeliwny krzyż na kamiennym cokole z 1898 roku. Dalej w odległości ok. 1,5 km od kapliczki znajdziemy po lewej stronie drogi miejsce po cerkwi oraz pozostałości po przy cerkiewnym cmentarzu. Należy mocno wyteżać wzrok,



ponieważ oznakowanie jest zdecydowanie dla osób z „dobrym wzrokiem” – małe literki na oznakowaniu szlaku – jadąc np. rowerem, można nie zauważyć napisu. Miejsce po cerkwi jest z drogi kompletnie niewidoczne.

W miejscu, gdzie była cerkiew, stoją żelazne krzyże. Cerkiew była pod wezwaniem św. Michała Archanioła. Drewniana konstrukcja cerkwi z 1856 roku była, jak na tę formę architektury sakralnej, dość ciekawa, z niemal kwadratowym murem prezbiterium i połączeniem pomieszczenia kruchty lub babinca. Zachowały się fundamenty cerkwi – dobrze czytelne, jednak obecnie bardzo zarośnięte. Przy cerkwi była murowana dzwonnica brama, widoczne są nadal pozostałości ruiny. Na dzwonnicy znajdowały się trzy dzwony, które mieszkańcy podczas wojny zakopali. Schowane zostały do dziś. Największy z nich był „Święty Michał” o obwodzie 330 cm i wadze 625 kg. Został wykopany w kwietniu 2006 roku. Dzwon był odlany przez ludwisarnię Felczyńskich w 1927 roku. Obecnie dzwon możemy zobaczyć w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku.

Na cmentarzu zobaczymy przy krzyżu z cerkwi nową

tablicę granitową z 2008 roku, upamiętniającą losy mieszkańców i cerkwi. Kilka starych nagrobków oraz kilka odnowionych żeliwnych krzyży z tablicami rodzin spoczywających na tej ziemi. Wśród grobów opisanych cyrylicą zobaczymy także miejsce spoczynku dwóch miejscowych polskich leśników: Feliks Pałasiewicz (1849-1918) i Piotr Stachura (1865-1935). Cerkwisko jest zarośnięte barwinkiem, widać tylko lekko wydeptane ścieżki wokół nagrobków i tablic. Miejsce, które pokrywa zielenią czas.

Samotny krzyż pańszczyźniany

Zaledwie kilka minut drogi od cerkiewka, tym razem po prawej stronie (na oznakowania ponownie wyteżamy wzrok) – kilkadziesiąt metrów od szutrowej drogi dojdziemy do 4 metrowego kamiennego krzyża, zwanego pańszczyźnianym. 22 kwietnia 1848 roku zostało ogłoszone przez gubernatora Galicji zniesienie pańszczyzny. Na wielu wsiach z radością urządzano symboliczne „pogrzeby pańszczyzny”, jako publiczny wyraz pozbycia się feudalnej zależności chłopów od pana. Wówczas do małej trumny wkładano obwieszczenie o zniesieniu pańszczyzny oraz rejestry powinności. W miejscu „pochówku” symbolicznej trumny stawiano krzyż. Pierwszy krzyż w Balnicy nie przetrwał działań I wojny światowej i ten obecnie stojący został odbudowany przez jednego z mieszkańców wsi. W opowieściach przekazywanych potomnym słyszymy, że „grób” jest nietykany, albowiem ktokolwiek wykopie dokument, to jest to zły znak powrotu pańszczyzny, dlatego na te miejsce nałożono „klątwę”.

Cała dolina została oznakowana ciekawymi tablicami informacyjnymi, które naprawdę warto przeczytać.

W sezonie letnim można do Balnicy dojechać kolejką leśną od Majdanu koło Cisnej.

Polecam to miejsce na doskonały spacer w „cieniu zdeptanych polonin”, idealne na wycieczkę rowerem oraz na odizolowanie się od hałasu świata.

Lidia Tul-Chmielewska



Na tablicy widnieje napis „Tu była cerkiew św. Michała Archanioła wsi Balnica z roku 1856. Zrujnowana 2 1940 r. Na przycerkiewnym cmentarzu spoczywają nasi przodkowie. Requiescat in pace (niech odpoczywa w pokoju). Przodkowie”

Święty z podsanoockiej Strachociny

30 listopada 1591 roku w Strachocinie na ziemi sanockiej, w zacnej rodzinie szlacheckiej, przyszedł na świat Andrzej Bobola. Uznany za męczennika za wiarę, jest dzisiaj świętym Kościoła Katolickiego, patronem Sanoka oraz jednym z patronów Polski.



Przyszły święty pochodził z zacnej rodziny szlacheckiej herbu Leliwa wzmiankowanej już w XIII wieku. Pierwszy zapis o Bobolach w Strachocinie znajdujemy natomiast w dokumencie z 12 lipca 1520 roku, gdzie król Zygmunt Stary zezwala podkomorzemu Adamowi Wzdowskiemu na sprzedaż dzierżawionej przez siebie królewskiej wsi Strachocina Janowi Boboli de Pyaski z Tywoni koło Jarosławia. Prawdopodobnie miało to związek z zasługami tego ostatniego dla zmarłego 19 lat wcześniej króla Jana Olbrachta.

W stanie duchowym

Zanim rodzina Bobolów na trwałe mogła się cieszyć z nabytku upłynęło jeszcze trochę czasu, gdyż przejściu wsi towarzyszyły odnotowane w starych aktach spory sądowe z miejscowym proboszczem Stanisławem oraz sąsiednim dziedzicem, Maciejem z Birczy. Ostateczne rozgraniczenie spornych włości miało nastąpić bodaj 10 lat później. Bobolowie mieli podsanoocką wieś prawie do końca XVII wieku. Ostatni dziedzic Strachociny, kuzyn świętego, Zygmunt, poległ w sławnej wyprawie wiedeńskiej Jana III Sobieskiego w 1683 roku.

Andrzej Bobola pochodził z rodu, co prawda, średniozamożnego, ale uważanego za oddanego sprawom kraju, a także bardzo mocno zaangażowanego w sprawy religijne. W przeciwieństwie do wielu innych rodów szlacheckich Bobolowie skutecznie opierali się wszelkim religijnym nowinkom, hojnie wspierali Kościół, zwłaszcza jezuitów. To wychowanie na pewno miało ogromny wpływ na życie późniejszego świętego.

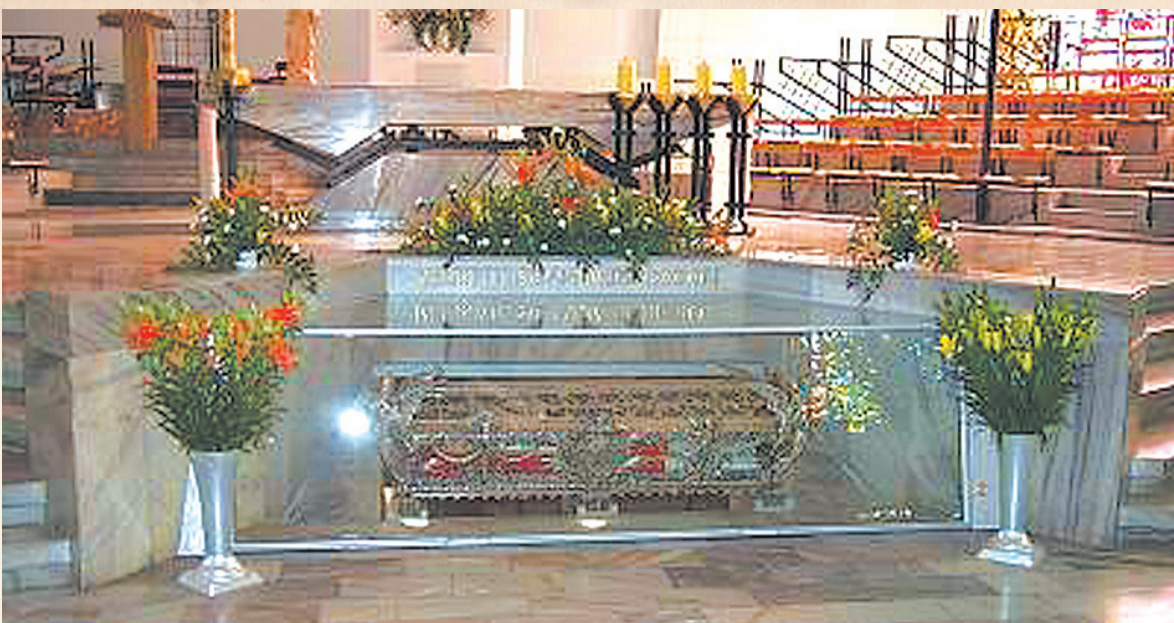
Od młodych lat Andrzej pobierał staranne wykształcenie. Na nauki humanistyczne został wysłany prawdopodobnie w 1606 roku do jednej ze szkół jezuickich w Wilnie, gdzie studiował w oryginale dzieła greckich Ojców Kościoła. 31 lipca 1611 roku wstąpił do zakonu Towarzystwa Jezusowego w Wilnie. Po dwuletnim nowicjacie 31 lipca 1613 roku złożył wieczyste śluby zakonne. Jego pierwszym mistrzem był Wawrzyniec Bartilius, jeden z wybitniejszych ówczesnych jezuitów, autor kilku dziełek ascetycznych.

Kontrowersyjny kaznodzieja

Po nowicjacie następuje okres dalszej edukacji: filozofia w Akademii Wileńskiej i niższe święcenia wraz z tonsurą, kilkuletni staż pedagogiczny, kolejne studia teologiczne, wreszcie rok 1622 i święcenia kapłańskie z rąk biskupa Wołłowicza. Po 12 latach od momentu powołania Andrzej Bobola został skierowany do pracy kapłańskiej.

Przyszły święty pracował w wielu miejscach. W Nieświeżu był rektorem kościoła, kaznodzieją i spowiednikiem, w Wilnie kierował Sodalnością Mariąską, w Bobrujsku był przełożonym nowo powstałego domu zakonnego. W kolejnych latach pełnił rozmaite funkcje w Warszawie, Płocku, Łomży, Wilnie i innych miejscach, zaś w 1652 roku ostatecznie trafił do Pińska, z którym był związany aż do męczenniczej śmierci.

Współcześni mu nie szczędzili cierpkich uwag pod jego adresem. W początkowym okresie prowadził intensywne życie, ale jego pobożność miała być dość powierzchowna, pogłębiając się dopiero z cza-



sem. Mikołaj Łęczycki notował, że Bobola ma „temperament chole-ryczny z domieszką sangwicznego”. Uważany był za człowieka wybuchowego, niecierpliwego, ale z drugiej jednak strony stale pracującego nad sobą, czyniącego ogromne postępy. Szczególnie zaś ceniono go jednak za nieprzeciętne zdolności, talent krasomówczy i umiejętność obcowania z ludźmi. Nazywano go nawet człowiekiem „świętym”, „łowcą dusz”, w kraju, w którym „wśród bezdroży, po lasach i wydmach, odcięty od cywilizacji żył lud ubogi i zaniedbany pod względem religijnym”.

Śmierć

Andrzejowi Boboli przyszło pracować w trudnych czasach i na trudnym terenie. Okolice Pińska wstrząsane były buntami chłopskimi i kozackimi. Mocno rozgorzały konflikty religijne. W czasie powstania Chmielnickiego, prowadzonego m.in. pod hasłami obrony prawosławia, Pińsk stał się jednym z punktów najbardziej zagrożonych. Zniszczony w r. 1648 i odbity następnie przez wojska polskie, został w r. 1655 zajęty i zniszczony przez wojsko carskie. W 1657 roku Kozacy na krótko opuścili te tereny, by po zdobyciu Brześcia przez siedmiogrodzkie wojska Rakocznego znów tu powrócić. Dla Andrzeja Boboli, zagrożonego obrońcy i propagatora katolicyzmu musiało to oznaczać niechybną śmierć.

W pierwszej połowie maja Pińsk został ponownie zajęty przez kozacki oddział. Najbardziej zagrożeni jeźdźcy pińscy Maffon i Bobola opuścili miasto. 15 maja Maffon ujęty w Horodcu został zabity. Następnego dnia Kozacy pojawili się niespodziewanie w Janowie Poleskim. Dowódca powiadomiony, że ks. Bobola przebywa w pobliskim Peredyle, folwarku należącym do wsi Mihilny, kazał sprowadzić duchownego do Janowa. Kozacy zdarli z niego kapłańskie szaty i bili nahajkami. Wybito mu żęby, wyrwano paznokcie i skórę z ręki. Okręconego sznurem przywiązano do koni i powleczono do Janowa. Tu, w miejskiej rzeźni, przypalano go ogniem, na wyciętą w formie ornatu skórę na plecach wysypywano sieczkę. Potem odcięto nos i wargi, wykłuto oko, wycięto język. Powieszono go do góry nogami dobito cięciem szabli.

Po śmierci

Okoliczności śmierci Andrzeja Boboli sprawiły, że niemal od samego początku męczennik zaczął być otaczany kultem. Ciało zakonnika zostało pochowane we wspólnym zakonnym grobie w Pińsku, gdzie spoczywało – naturalnie zmumifikowane – przez 45 lat. W 1702 roku, gdy kolegium pińskie zostało zagrożone w wyniku szalejącej wojny północnej tutejszemu rektorowi Cyprianowi Godebskiemu miał się objawić Andrzej Bobola, obiecując opiekę w zamian za znalezienie ciała.



Relikwiarz Boboli w Wilnie

Po trzech dniach poszukiwań udało się odnaleźć w podziemiach kościoła trumnę z napisem: Pater Andreas Bobola a Cosacis occisus – „Ojciec Andrzeja Bobola zabity przez Kozaków”. Choć trumna spoczywała w wilgotnej ziemi, ciało Andrzeja Boboli było nietknięte i doskonale zachowane. To z oczywistych względów przyczyniło się do powstania kultu, najpierw obejmującego Pińsk, później Połock, wreszcie cały kraj. Do grobu Boboli zaczęły zmierzać pielgrzymki wiernych, po kraju rozchodziły się jego relikwie i święte obrazki.

Pierwszym, jeszcze nieoficjalnym aktem, otwierającym drogę do beatyfikacji, były przesłane jezuitom pińskim przez unickiego biskupa Kulczyckiego dokumenty zawierające zaprzysiężone zeznania świadków naocznych o okolicznościach pojmania Andrzeja Boboli w r. 1657 oraz o wyglądzie jego ciała

po śmierci. Akta pierwszego procesu beatyfikacyjnego zawierające 1600 stron, zostały przesłane do Rzymu wraz z listem biskupa, stwierdzającym, że Andrzej Bobola „w opinii wszystkich tak dygnitarzy, jak szlachty, jak wreszcie całej ludności Korony Polskiej i W. Księstwa Litewskiego uchodzi za świętego”. W 1755 roku papież Benedykt XIV wydał dekret orzekający, że „męczeństwo i przyczyny męczeństwa Wiel. Sługi Bożego Andrzeja Boboli, kapłana i profesora Towarzystwa Jezusowego, są udowodnione”.

Proces beatyfikacyjny wstrzymała jednak śmierć papieża i wydarzenia polityczne. Rozbiór Polski oraz kasata zakonu w 1773 roku. Dopiero w 1820 udało się wznowić proces beatyfikacyjny. W 1835 roku papież Grzegorz XVI uznał za cudowny fakt zachowania ciała Boboli, w następnych latach pojawiły się dokumenty w sprawie cudów dokonanych przez męczennika. Uroczysta beatyfikacja odbyła się 30 października 1853 roku. W 1924 r. Pius XI podpisał dekret powołujący specjalną komisję w Rzymie dla sprawy bł. Andrzeja. Wreszcie uroczystość kanonizacyjną wyznaczono na 17 kwietnia 1938 roku.

Losy relikwii

Niezmiernie ciekawe są dzieje relikwii świętego. Odnalezione w 1702 roku, oczyszczone z pyłu i przełożone do trumny ciało spoczęło z powrotem w krypcie grobowej kościoła św. Stanisława. Po kasacie zakonu jezuitów w roku 1773 przez pierwsze dziesięciolecie na straży grobu pozostawali nieliczni. W 1784 roku opiekę nad relikwiami przejęli unicy. W grudniu 1807 r. gdy, zaniepokojony kultem, synod prawosławny chciał szczątki potajemnie zachować, ciało Boboli zostało przewiezione do Połocka, gdzie spoczywało aż do zakończenia I wojny światowej. W 1922 roku bolszewicy uznali zmumifikowane zwłoki za osobliwość i umieścili je w Gmachu Higienicznym Wystawy Ludowego Komisariatu Zdrowia.

W 1924 roku zwłoki Boboli zostały podarowane Stolicy Apostolskiej, skąd uroczystie przewieziono je do Warszawy w 1938 roku. W czasie Powstania Warszawskiego relikwie zostały wyniesione z płonącego kościoła Matki Boskiej Łaskawej do kościoła św. Jacka i tu pogrzebane w ruinach zniszczonej przez Niemców świątyni. Ostatecznie w 1988 r. przeniesiono je do nowo wybudowanego kościoła-sanktuarium pod wezwaniem św. Andrzeja.

Z kalendarium podkarpackiej historii

29 listopada – 5 grudnia

Urodzili się

30.11.1691 w Strachocinie urodził się Andrzej Bobola, ksiądz katolicki, jezuita, misjonarz i kaznodzieja. Zginął męczeńską śmiercią w czasie powstania Bohdana Chmielnickiego. Święty Kościoła Katolickiego, jeden z patronów Polski.

30.11.1921 w Długiem koło Zarszyna urodził się ksiądz Stanisław Burczyk. W czasie swej pracy kapłańskiej był m.in. wikarym w Koczycach, Krośnie, Dydni i Przemysłu. Przez 30 lat pracował w parafii w Żurawicy, był m.in. tamtejszym dziekanem. Odznaczony godnością honorowego kanonika Przemyskiej Kapituły Metropolitalnej.

2.12.1849 w Sanoku urodził się Adam Dembicki Edler von Wrocień, generał-porucznik armii austro-węgierskiej, dowództwa garnizonów w różnych częściach monarchii, m.in. Jarosławiu, Ołomuńcu, Przemysłu i Budapeszcie.

4.12.1828 urodził się książę Adam Stanisław Sapieha, wybitny galicyjski polityk, członek austriackiej Izby Panów i galicyjskiego Sejmu Krajowego. Wyróżniony tytułem Honorowego Obywatela Wolnego Królewskiego Miasta Sanoka za „zasługi, trudy, zabiegi i prace dla kraju i ojczyzny”.

5.12.1978 w Sanoku urodził Szymon Pawłowski, w latach 2005-07 poseł Ligi Polskich Rodzin z okręgu podwarszawskiego i szef klubu parlamentarnego tej partii.

Wydarzyło się

29.11.1772 wojska rosyjskie pod dowództwem generała Iwana Drowicza zdobyły broniony przez nie do końca zidentyfikowany oddział Konfederatów Barskich klasztor Karmelitów Bosych w Zagórzcu. W wyniku ostrzału artyleryjskiego część zabudowań spłonęła, klasztor zaś nigdy już nie odzyskał swej świetności. Jego upadek jest uważany za symboliczny koniec Konfederacji Barskiej. Według jednej z legend obrońcom udało się uciec cało podziemnym przejściem.

29.11.1920 zatwierdzony został statut zjednoczonego Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. Zgodnie z nim do podstawowych celów organizacji należało „wyrobienie u członków karność, spójności i ofiarności, odpowiedzialności za swe czyny, poczucia obowiązku wobec państwa i wszelkich cnót obywatelskich, stanowiących podstawy miłości ojczyzny”. Przez większą część okresu międzywojennego Sanok był siedzibą samodzielnego Okręgu Sokolego, wchodzącego w skład dzielnicy lwowskiej.

29.11.1939 Rada Najwyższa Związku Radzieckiego wydała dekret – sprzeczny z prawem międzynarodowym – o przymusowym nadawaniu obywatelstwa radzieckiego „byłym obywatelom polskim”

zamieszkującym na terenach zajętych po 17 września 1939 przez Rosjan. Na mocy dekretu do przyjęcia radzieckiego obywatelstwa zmuszono także mieszkańców wcielonych do ZSRR, położonych na wschód od Sanu, terenów powiatu sanockiego.

29.11.1956 na przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku wybrano Mieczysława Szczudlika, przedwojennego działacza PPS, po wojnie starostę sanockiego, usuniętego ze stanowiska przez aktywistów PPR. Jego nominacja mogła być odczuwana jako lokalny odprysk „październikowej odwilży”. Szczudlik był m.in. weteranem wojny polsko-bolszewickiej. Jego zastępcą został zaś Mieczysław Przystasz, były AK-owiec, uczestnik Powstania Warszawskiego, po wojnie więziony przez UB, brat Zbigniewa, oficera WP zamordowanego w Katyniu.

30.11.1948 ze stanowiska dyrektora Fabryki Wagonów w Sanoku zwolniony został Filip Schneider, wieloletni pracownik, kierownik produkcji i zarządca zakładu. Było to efektem działań aktywistów PPR, którym przeskadzała legionowa i akowska przeszłość dyrektora oraz rzekome faworyzowanie przez niego członków likwidowanej właśnie Polskiej Partii Socjalistycznej.

1.12.1954 przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku został Kazimierz Surman.

2.12.1946 w wyniku skoordynowanej akcji oddziały UPA wysadziły 8 mostów na trasie z Zagórzca do Szczawnego.

3.12.1876. w Beskidach doszło do trzęsienia ziemi odczuwalnego w całym pasie od Wrocławia aż po Lwów, także na ziemi sanockiej.

4.12.1955 w XIX-wiecznej sanockiej kamienicy zwanej „Ramerówką” przy ulicy Grzegorza z Sanoka 2 otwarto „Klub Naftowca” (późniejszy „Klub Górnik”).

5.12.1918 rozpoczęły się polsko-ukraińskie walki o Chyrów, które były częścią batalii o panowanie na linii kolejowej Przemysł-Zagórz. Początkowo Ukraińcom udało się zająć miejscowość i rozpocząć ofensywę na polskie pozycje. W kontrakcji mocno zaznaczyli udział mieszkańcy ziemi sanockiej. W walkach uczestniczył m.in. sanocki 2. Pułk Strzelców Podhalańskich, a także zbudowany w sanockiej Fabryce Maszyn i Wagonów pociąg pancerny „Kozak”, obsadzony przez kolejarzy z Zagórzca i harcerzy z Sanoka. Ten etap walk, uwieczniony odbiciem Chyrowa, zakończył się w połowie grudnia. Starcia na nowo rozgorzały w styczniu 1919 r., powodując bolesne straty wśród sanockich ochotników. Zginęli wtedy m.in. harcerze-żołnierze z „Kozaka”: ppor. Stanisław Sas Korczyński i kpr. Wacław Ślaski.

(sj)

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Kupię

■ Mieszkanie w Sanoku, za gotówkę, tel. 509 129 419

Posiadam do wynajęcia

■ Mieszkanie 45 m², 2-pokojowe, umeblowane, osiedle Błonie, tel. 518 454 865

PRACA

Zatrudnię

■ Pomoc do opieki nad osobą starszą, tel. 693 495 206
 ■ Do rozprowadzania cegiełek, tel. 500 535 319
 ■ Do rozprowadzania obrządków, tel. 500 535 319

Korepetycje

■ Korepetycje z matematyki, szkoła podstawowa i średnia, tel. 516 032 448
 ■ J. niemiecki, tel. 506 900 373
 ■ Angielski do matury, tel. 506 080 353.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną kiosków handlowych, oznaczonych nr. 52, 53, 70, położonych przy ul. Lipińskiego 65 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2018 r., poz. 2204 ze zm.), informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1, oraz na stronie internetowej bip.um.sanok.pl zostanie wywieszony Wykaz nr 1/2020 nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w 2020 roku. Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni, tj. od dnia 29 listopada 2019 r. do 20 grudnia 2019 r.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

FORNIRO

Wykonuje meble na wymiar dla każdego
 Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forniro.pl

DYŻURY W RADZIE MIASTA

2 grudnia 2019 r.
 pokój nr 67 dyżur pełni wiceprzewodnicząca
Zofia Kordela-Borczyk
 w godz. 16⁰⁰ – 17⁰⁰

5 grudnia 2019 r.
 (czwartek) pokój nr 67
 dyżur pełni radny **Sławomir Miklicz**
 w godz. 17⁰⁰ – 18⁰⁰

Niewidzialne przestępstwa

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

W ostatnim czasie cyberprzemoc przybiera ogromne rozmiary. Jej ofiarami padają nie tylko dzieci i młodzież, ale również osoby dorosłe. Sprawcy, wykorzystując anonimowość w Internecie, nie przebiegają w środkach. Bez skrupułów zastraszają, ośmieszają lub nękają swoją ofiarę, skutecznie uprzykrzając jej życie. Przestępstwa dopuszczają się również za pomocą telefonu komórkowego, wysyłając obraźliwe SMS-y i MMS-y.

Z cyberprzemocą mamy do czynienia przede wszystkim w serwisach społecznościowych, w mailach, komunikatorach, czatach i na blogach. Może ona przybierać różne formy: m.in. rozsyłania kompromitujących informacji, zdjęć i filmów, włamywania się na konta pocztowe i konta komunikatorów, tworzenia ośmieszających lub dyskredytujących stron www, memów, fałszywych blogów i profili na portalach społecznościowych, czy publikowania obraźliwych komentarzy.

Informacje w sieci rozpowszechniane są masowo i w błyskawicznym tempie. Zazwyczaj trudno je później usunąć, co sprawia, że ofiary przez długi czas wytykane są przez innych palcami. Często nie radzą sobie z problemem, popadają w depresję, niejednokrotnie odbierają sobie nawet życie.

Przemoc w Internecie jest powszechna, bo sprawcy czują się bezkarni i anonimowi. Warto jednak pamiętać, że wykrycie przestęp-

stwa w sieci nie stanowi dla policji większego problemu. Każdy przejaw nękania i obrażania należy zgłaszać, gromadząc wszystkie dowody cyberprzemocy.

Pamiętaj!

Jeśli ktoś dokucza ci, obraża, nęka lub ośmiesza za pośrednictwem Internetu, telefonu komórkowego – masz prawo się bronić.

► Powiedz o tym zaufanej osobie dorosłej – z jej pomocą będzie ci łatwiej poradzić sobie z tą sytuacją.

► Postaraj się nie kontaktować ze sprawcą cyberprzemocy i nie odpowiadać na jego zaczepki. Dzięki temu unikniesz prowokowania go do dalszych działań.

► Zachowaj wszystkie dowody cyberprzemocy – nie kasuj smsów, e-maili, rozmów na czatach lub komunikatorach. Jeśli ktoś dokucza ci na jakiejś stronie internetowej, zrób zrzut ekranu. Aby zachować to, co widzisz na ekranie, wciśnij klawisz „Print Screen”, a następnie otwórz program tekstowy (np. Word) lub graficzny (np. Paint) i wklej tam screen, naciskając jednocześnie klawisze „Ctrl” i „V”. Pamiętaj, aby zapisać plik. Ważne jest szybkie zablokowanie publikacji przez administratora serwisu, aby nie doszło do rozpowszechniania publikacji.

Gdzie szukać pomocy?

- Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie
- Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
- Komenda Powiatowa Policji w Sanoku

Artykuł przygotowany w ramach projektu pn. „Wiem. Reaguję. Przeciwdziałam!” realizowanego przez Lokalną Grupę Działania Dolina Sanu. Zadanie współfinansowane ze środków Funduszu Sprawiedliwości, którego dysponentem jest Minister Sprawiedliwości.

MINISTERSTWO
SPRAWIEDLIWOŚCI
www.ms.gov.pl



Zapraszamy na nasz
portal informacyjny
www.tygodniksanocki.pl

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” SSM

Sanok, ul. Traugutta 9
 tel. 0134646135 0134646697
www.puchatek.esanok.pl

Zaprasza

na spotkanie

z MIKOŁAJEM

5 grudnia 2019

godz. 17⁰⁰

w oczekiwaniu
na Św. Mikołaja
wystąpią dzieci
z ODK „PUCHATEK”

zainteresowanych rodziców zapraszamy

5.12.2019 w godz. 12⁰⁰ - 16³⁰

GAÖDK
GAFEK

Osiedlowy Dom Kultury "Gagatek"
 Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej
 ul. Kochanowskiego 25, tel. 13 46 450 50



zaprasza

wszystkie dzieci na spotkanie...



ze

Św. Mikołajem

dnia 5 grudnia

o godz. 17.00

Zainteresowanych rodziców zapraszamy

dnia 4. 12 w godz. 12.30 - 16.30

II Liga Słowacka

Rewanż za inaugurację

HK BARDEJOV – CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK 1-3 (0-2, 0-0, 1-1)

Bramki: Renčok (58) – Strzyżowski (4), Filipek (7), Biały (60).

Niedźwiadki: Wojciechowski – Olearczyk, Rapała, Biały, Strzyżowski, Filipek – Demkowicz, Witan, Fus, Minemoto – Biłas, Frankiewicz, Rogos, Dobosz.

Drugą rundę rozpoczął udany rewanż za inauguracyjną porażkę w „Arenie”, gdzie Niedźwiadki najpierw przegrały karnymi, a po weryfikacji – walkowerem. Na wyjeździe kluczem do zwycięstwa okazały się dwa gole w pierwszych minutach. W końcówce rywali dobił Marcin Biały, trafiając do pustej bramki.



Nasi hokeiści (jasne stroje) zrewanżowali się Słowakom za inauguracyjną porażkę na własnym lodzie

Spotkanie świetnie ułożyło się dla gości, którzy od razu postawili na mocny pressing, co szybko przyniosło pożądane efekty. Wynik otworzył Marek Strzyżowski, trafiając z bliska po podaniu Konrada Filipka. Chwilę później nasi zawodnicy zamienili się rolami i było 2-0.

Mając korzystny rezultat Niedźwiadki w większej mierze skoncentrowały się na defensywie, nie zapominając oczywiście o kontratakach. W drugiej tercji świetnych okazji do podwyższenia prowadzenia nie wykorzystali Strzyżowski i Szymon Fus, którego uderzenie zatrzymało się na słupku.

W ostatniej odsłonie ekipa z Bardejova mocno dążyła do zdobycia kontaktowego gola, co udało jej się w 58. min, gdy „gumę” w siatce umieścił Erik Renčok. Potem Słowacy postawili wszystko na jedną kartę, za golkipera wprowadzając dodatkowego zawodnika. O tym, że jest to broń obosieczna, pół minuty przed końcem przekonał ich Biały, ustalając wynik strzałem do pustej bramki.

– Mimo problemów kadrowych – nie mogli wystąpić Mateusz Wilusz, Tymoteusz Glazer i Damian Ginda – zagrałiśmy bardzo dobrze taktycznie, po szybkim zdobyciu dwóch bramek odpowiednio wzmacniając obronę. Do tego znów bardzo dobrze bronił Kacper Wojciechowski – podkreślił trener Krzysztof Ząbkiewicz.

W sobotę (godz. 18) Niedźwiadki zagrają w „Arenie” z HKM Rimavská Sobotka.

Małopolskie Ligi Młodzieżowe

Dublety młodzików i obu drużyn żaków

Znów świetny weekend drużyn Niedźwiadków – po dwie wygrane młodzików oraz żaków starszych i młodszych. Gdyby ci ostatni podczas turnieju w Krakowie nie doznali również porażki z Unią Oświęcim, mielibyśmy kolejny komplet zwycięstw.

Młodzicy

NIEDŹWIADKI SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 11-3 (3-1, 4-1, 4-1)

Bramki: Radwański 3 (4, 5, 41), Pisula 2 (23, 36), Tauter 2 (26, 59), Mazur (18), Górniak (30), Lisowski (41), Łańko (46).

Zwycięstwo w dwucyfrowych rozmiarach zawsze smakuje lepiej. Ostre strzelanie szybkim dubletem rozpoczął Aleks Radwański, by zaraz na początku trzeciej tercji skompletować hat-tricka. Po dwa gole zdobyli Paweł Pisula i Preston Tauter, a po jednym – Jakub Mazur, Karol Górniak, Krystian Lisowski i Oliwier Łańko.

NIEDŹWIADKI SANOK – UKH DĘBICA 6-0 (2-0, 2-0, 2-0)

Bramki: Lisowski 2 (1, 56), Tumidalski 2 (23, 33), Tauter (15), Pisula (53).

Tym razem zespół Michała Radwańskiego zdobył niemal o połowę bramek mniej, w zamian za to była wygrana do zera. Niedźwiadki sukcesywnie podwyższały wynik, w każdej tercji zdobywając po 2 gole. Dublety ustrzelili Lisowski i Oliwier Tumidalski, trafiali także Tauter i Pisula.



Drużyna młodzików pewnie wygrała mecz z UKH Dębica

Żacy starsi

NIEDŹWIADKI SANOK – KTH KRYNICA

6-1 (2-0, 1-0, 3-1)

Bramki: Niemczyk (6), Burczyk (14), Prokopiak (30), Słomiana (45), Bąk (48), Czopor (52).

Pewne zwycięstwo podopiecznych Tomasza Wolanina, którzy solidarnie podzielili się łupem bramkowym. Strzelanie rozpoczął Kacper Niemczyk, potem do protokołu wpisywali się Sebastian Burczyk, Kacper Prokopiak, Jakub Słomiana i Miłosz Bąk, a na koniec było trafienie Macieja Czopora.

NIEDŹWIADKI SANOK – KTH KRYNICA

8-1 (2-1, 3-0, 3-0)

Bramki: Burczyk 4 (7, 27, 39, 51), Karnas 2 (18, 57), Czopor (38), K. Stabryła (50).

Wynik z soboty Niedźwiadki poprawiły jeszcze o dwa gole. Absolutnym bohaterem spotkania okazał się Burczyk, zdobywca aż połowy z ośmiu bramek dla gospodarzy. Dublet ustrzelił Marcel Karnas, krążek w siatce umieszczali także Czopor i Krzysztof Stabryła.

Żacy młodszy

UKH DĘBICA – NIEDŹWIADKI SANOK 1-4

Bramki: Suchecki 2, Kulikowski, Sroka.

CRACOVIA KRAKÓW – NIEDŹWIADKI SANOK 1-2

Bramki: Robel, Kurek.

UNIA OŚWIĘCIM – NIEDŹWIADKI SANOK 4-2

Bramki: Kulikowski, Suchecki.

Turniej w Krakowie zespół Mateusza Kowalskiego rozpoczął od pewnego zwycięstwa nad UKH Dębica, m.in. po 2 bramkach Alana Sucheckiego. Trudniejszy okazał się mecz z Cracovią, jednak i tym razem nasi zawodnicy zdobyli komplet punktów. Niestety, rywalizację zakończyła porażka po dość zaciętym pojedynku z oświęcimianami.

I Liga

Wicelider lepszy od lidera

JKH GKS II JASTRZĘBIE – CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK 4-1 (1-1, 3-0, 0-0)

Bramki: Chorążyczewski (10), Artur Senkevich (27), Bryk (31), Frojda (34) – Florczak (17).

Niedźwiadki: Buczek, Myrdak – Orzechowski, Sieczkowski, Dulęba, Stanko, Piankrat – Najsarek, Florczak, Dżugan, Ostafiński, Niemczyk – Sanocz, Żółkiewicz.

Po ograniu prowadzącego w tabeli Zagłębia Sosnowiec drużyna Niedźwiadków pojechała sprawdzić formę wicelidera, jednak wypad na Śląsk nie okazał się udany. Goście zdobyli tylko honorową bramkę, której strzelcem był Bartosz Florczak.

Pierwsza tercja nie zapowiadała porażki. Wprawdzie JKH objęło prowadzenie za sprawą Kordiana Chorążyczewskiego, ale chwilę przed przerwą wyrównał

Florczak. Niestety, druga część meczu przebiegała już pod dyktando zespołu gospodarzy – przewagę udokumentował trzema golami, które zdobyli Artur Senkevich, Krzysztof Bryk i Matyas Frojda. Trzecia odsłona nie przyniosła już bramek i punkty zostały w Jastrzębiu.

Mimo porażki pokazali charakter

MOSM TYCHY – CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK 8-6 (3-0, 4-4, 1-2)

Bramki: Gościński 3 (21, 24, 39), Ubowski 2 (20, 40), Kula (3), Uherek (4), Krzyżek (43) – Stanko 2 (22, 38), Dulęba 2 (32, 48), Florczak (34), Dżugan (42).

Niedźwiadki: Buczek, Myrdak – Orzechowski, Sieczkowski, Dulęba, Stanko, Żółkiewicz – Piankrat, Najsarek, Florczak, Sanocz, Dżugan – Ostafiński.

Bardziej zacięty mecz, niż dzień wcześniej w Jastrzębiu, jednak i tym razem lepsi okazali się rywale. O ich wygranej zdecydowała głównie pierwsza tercja. Mimo wszystko Niedźwiadki dobrze postrzelały, zdobywając aż 6 goli.

Premierowe 20 minut ustawiło pojedynek, bo MOSM wypracował sobie bezpieczną przewagę. Pierwsze dwie bramki szybko strzelili Patryk Kula i Filip Uherek, a kilka sekund przed przerwą na 3-0 trafił Mateusz Ubowski.

Chwilę po zmianie stron padły kolejne gole dla tyszan, oba po uderzeniach Mateusza Gościńskiego, choć celnym strzałem przedzielili je Wo-

dymyr Stanko. Tym sposobem drużyna Marcina Ćwikły rozpoczęła mozolne odrabianie strat, w 38. min doprowadzając do stanu kontaktowego po golach Marcina Dulęby, Florczaka i ponownie Stanki. Taki obrót spraw najwyraźniej podrażnił rywali, którzy w końcówce drugiej tercji odzyskali trzybramkowe prowadzenie dzięki kolejnym trafieniom Gościńskiego i Ubowskiego.



Po ostatnich meczach Niedźwiadki spadły na 5. miejsce w tabeli

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

UNIHOKEJ

Ekstraliga

Minimalna porażka na Podhalu

Gospodarze mogli otworzyć wynik już w 4. min, ale Kacper Cęgiel nie dał się pokonać Jakubowi Korczakowi, wykonującemu rzut karny. Niestety, w połowie pierwszej tercji skuteczniejsze było uderzenie Bartosza Vogela i Górale objęli prowadzenie. Wydawało się, że utrzymają je do przerwy, ale minutę przed syreną trafili Dominik Januszczak, doprowadzając do wyrównania.

Już w 15. sekundzie drugiej części pojedynku celnie strzelił Michał Leś, dzięki czemu to „Wataha” znalazła się na plusie. Riposta gospodarzy była jednak identyczna, bo też zdobyli dwa gole w krótkim odstępie czasu, odpowiednio po próbach Bartosza Gotkiewicza i Korczaka. A gdy nieco później na 4-2 podwyższył Sebastian Kostecki, wydawało się, że zespół spod Tatr ma spotkanie pod kontrolą. Na szczęście Wilki szybko odpowiedziały kontaktowym golem Januszczaka.

Trzecia tercja rozpoczęła się identycznie jak druga, czyli golem dokładnie w 15. sek. Tym razem bramkarza Górali pokonał Michał Ambicki i walka o zwycięstwo ruszała jakby od nowa. Niestety, to rywale zdołali zadać decydujący cios, a autorem ostatniej bramki okazał się Jan Jaskierski. W końcówce nasi

GÓRALE NOWY TARG – TRAVELPL WILKI SANOK 5-4 (1-1, 3-2, 1-1)

Bramki: Vogel (11), Gotkiewicz (28), Korczak (29), Kostecki (35), Jaskierski (45) – Januszczak 2 (20, 36), Leś (21), Ambicki (45).

Wilki: Cęgiel – Leś, Ambicki, T. Sokołowski, P. Sokołowski, Sujkowski, Januszczak, Kot, Pisula, Skrabalak, Gadomski.

Znów porażka w meczu przeciwko drużynie z Nowego Targu, choć tym razem po zdecydowanie bardziej zaciętej walce, niż tydzień wcześniej z Szarotką. Na Podhalu zespół Wilków przegrał minimalnie, mimo prowadzenia w drugiej tercji i remisu w ostatniej.



Mimo minimalnej porażki z mistrzami Polski unihokeiści Wilków mieli powody do zadowolenia

unihokeiści wprowadzili dodatkowego zawodnika i była okazja, by doprowadzić do remisu, jednak nie wykorzystał jej Bartłomiej Skrabalak. Później szansę miał jeszcze Januszczak.

– Cieszę się, że drużyna dobrze zareagowała po bolesnej porażce z Szarotką. Udowodnił mi, że nie jesteśmy tacy słabi, jak to mógł sugerować wynik tamtego meczu. Z Góralami

po pierwszym raz zagraliśmy wyrównany mecz, doznając minimalnej porażki i to mimo większej liczby okazji bramkowych – podkreślił Tomasz Sokołowski, grający trener Wilków.

Sanocka Liga Mężczyzn – Strefa Zdrowia

Uczelnia ogrza lidera, przełamanie Niedźwiedzi

Piątą kolejkę rozpoczęło zwycięstwo AZS UP nad prowadzącymi w tabeli Wilkami, a zakończyło przełamanie się broniących tytułu Niedźwiedzi, które pokonały Traf Oknoplast. W międzyczasie Floorball Legends odprawił Foresta.



Drużyna AZS UP (na niebiesko) pewnie wygrała mecz z liderem

Mimo ostatnich porażek w ekstralidze liderująca „Wataha” była faworytem meczu ze „Studentami”, ci jednak postarali się o niespodziankę. Uczelniany zespół szybko uzyskał trzybramkową przewagę, a na zryw Wilków, które doprowadziły do stanu kontaktowego, odpowiedział tym samym, czyli dwoma golami. Zespół AZS UP do zwycięstwa poprowadził Michał Kobylarski, autor 2 trafień.

Po przerwie „Legendarni” skrzyżowali kije z Forestem. Początek spotkania był wyrównany, do przerwy grano na remis, jednak po zmianie stron

AZS UP – BONA WILKI II 5-2 (3-1)

Bramki: Kobylarski 2, Dżugan, Ginda, samobójca – Sujkowski, Januszczak.

FLOORBALL LEGENDS – FOREST 6-3 (2-2)

Bramki: Dorotniak 2, Dulęba 2, Hućko, Strzyżowski – Wolfram, Zygmunt, Stec.

INTERQ NIEDŹWIEDZIE – TRAF OKNOPLAST 6-3 (3-1)

Bramki: Popiel 2, Witan 2, Niemiec, Brukwicki – Dziedzicki, Łapa, Kinel.

ci pierwsi odpowiednio podkręcili tempo. Cztery bramki z rzędu definitywnie rozstrzygnęły sprawę zwycięstwa. Dublety ustrzelili Dariusz Dorotniak i Marcin Dulęba.

Aktualny mistrz SLU, czyli drużyna Niedźwiedzi, sezon rozpoczęła w sposób wręcz koszmarny – porażki z czterech pierwszych kolejek, z czego trzy razy po karnych. „Miśki” odblokowały się dopiero w pojedynku z Trafem Oknoplast, sukcesywnie podwyższając prowadzenie. Efektem było zwycięstwo różnicą 3 goli, a po 2 zdobyli Hubert Popiel i Maciej Witan.

czan. Pierwsza połowa nie przyniosła bramek, jednak w drugiej liderki zdołały przechylić szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Bohaterką uczelnianej ekipy została Katarzyna Górka, strzelając obydwa gole.

MKS – UKS EKONOMIK 1-1 (1-1)

Bramki: Osękowska – Helińska.

AZS UP – SP NIEBIESZCZANY 2-0 (0-0)

Bramki: Górka 2.

Sanocka Liga Kobiet o Puchar Wilków

Mecz na szczycie dla „Studentek”

W meczu na szczycie drużyna AZS UP pokonała 2-0 SP Niebieszczany i ma już 5 punktów przewagi. Wcześniej zespoły MKS-u i Ekonomia zagrały na remis.

W inauguracyjnym pojedynku wszystko co najciekawsze wydarzyło się przed przerwą. Ekonomia prowadził po голу Natalii

Helińskiej, szybko wyrównała Oksana Osękowska. Po zmianie stron, mimo okazji z obu stron, wynik nie uległ już zmianie.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Puchar Świata Seniorów

Dobra drużynówka, słabsze 500 metrów

Drugie zawody sezonu rozegrano w Tomaszowie Mazowieckim, gdzie Piotr Michalski zaliczył dwa starty. Najpierw był sprint drużynowy, w którym Polacy zajęli 6. miejsce, a potem bieg grupy A na 500 m i dopiero 18. pozycja indywidualnie. W efekcie panczenista Górnika spadł do grupy B.

Piątkowa drużynówka była całkiem udana w wykonaniu biało-czerwonych, którzy jechali w składzie: Damian Żurek z miejscowej Pilicy, Artur Nogal z Marymontu Warszawa i kończący wyścig Michalski. Nasz zespół finiszował z czasem 1.22,129, zajmując 6. lokatę. To poprawa o 2 miejsca w stosunku do inauguracyjnych zawodów w Mińsku. Jak wówczas zwycięstwo odnieśli Holendrzy (wynik 1.20,061).

Dwa dni później łyżwiarza Górnika czekała rywalizacja w grupie A na krótszym ze sprinterskich dystansów. Niestety, finiszując z czasem 35,599 uplasował się dopiero na 18. pozycji i w kolejnych zawodach będzie musiał jeździć w grupie B.

– W drużynówce było lepiej niż poprzednio. Troszkę zmieniamy skład i taktykę, więc mam nadzieję, że znajdziemy optimum. Dla mnie jest to powrót do przeszłości, bo już wcześniej kończyłem biegi sprinterskie na ostatnim okrążeniu. W tym roku jestem trochę lepiej przygotowany, bo już potrafiłem dojechać w dobrym tempie do końca. Doping kibiców dodał mi skrzydeł na ostatnim okrążeniu. Oczywiście 6. miejsce to jeszcze nie podium, więc będziemy próbowali dalej. Niestety, w biegu na 500 m poszło mi słabiej niż na mistrzostwach Polski. Liczę jednak, że nie było to moje ostatnie słowo i w kolejnych startach pokażę na co mnie stać – powiedział Michalski.



Piotr Michalski będzie musiał walczyć o powrót do grupy A

Puchar Świata Juniorów

Wynikowy progres Nalepki

Młodzież znów jeździła w tym samym czasie, co dorośli, choć oczywiście na innym torze. Zawody w holenderskim Enschede były drugim startem Adriana Nalepki z Górnika, który pobił dwa rekordy życiowe.

Wychowanek Grzegorza Kudły poprawił się na dwóch najkrótszych dystansach, uzyskując czasy 39,91 i 1.18,49. Efektem były pozycje: 52. na 500 metrów i 48. na 1000 m. W pozostałych wyścigach Nalepka był 42. na 1500 m (wynik 2.00,20) i 36. na 3000 m (4.20,60). Lokaty Adriana były podobne jak podczas debiutanckich zawodów

w norweskim Bjugn, ważniejsze jednak, że jeździ coraz szybciej.

W Enschede startował też Piotr Nalepki, wychowanek Górnika, obecnie w AZS AWF Katowice. Zaliczył dwa wyścigi, obydwa kończąc w trzecich dziesiątkach – 22. miejsce na 1000 m (1.14,33) i 25. na 1500 m (1.55,15). Ten pierwszy czas to jego nowa „życiówka”.

„Barbórka” przełożona

W najbliższy weekend na torze „Błonie” miały zostać rozegrane Zawody Barbórkowe, jednak odwołano je ze względu na zbyt wysoką temperaturę, która nie sprzyja mrożeniu lodu. Impreza ma zostać zorganizowana w innym terminie.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

SIATKÓWKA

II Liga Podkarpacka

Poćwiczyli grę z kontry

UKS SOKÓŁ SIENIAWA – TSV SANOK 0:3 (-8, -13, -13)

TSV: Kaczmarek, Gorzkowski, Kondrat, Damian Bodziak, Chudziak, Mandzelowski i Dominik Bodziak (libero) oraz Florek, Izdebski, Nowak, Dziadosz i Pajęcki (libero).

Po gładkim zwycięstwie nad Sporturem Gmina Łańcut spotkanie w Sieniawie okazało się... jeszcze łatwiejsze. Dość powiedzieć, że zawodnicy TSV małych punktów zdobyli ponad dwa razy więcej od rywali, co nawet na tym szczeblu rywalizacji nie zdarza się za często.



Siatkarze TSV odnieśli kolejne zwycięstwo w rozgrywkach II Ligi Podkarpackiej

To był klasyczny mecz do jednej bramki, w którym przewaga gości ani przez moment nie podlegała dyskusji. Trzeba wyraźnie zaznaczyć, że zwycięzcy byli lepsi od pokonanych nie o klasę, ale o dwie. Zwłaszcza w pierwszym secie, gdy miejscowi zdołali ugrać zaledwie 8 „oczek”. Drużyna TSV dominowała w każdym elemencie siatkarskiego rzemiosła, dając rywalom lekcję siatkówki.

– W tym spotkaniu wynik nie był zagrożony, więc mogliśmy przetestować różne warianty gry. Gospodarze nie rzadzi sobie ze zmienną formą naszych zagrywek, często oddając piłkę „za darmo”, więc była okazja do poćwiczenia kontr. Szczególny nacisk kładliśmy na ataki z prawego skrzydła, gdzie dobrze radzili sobie Jakub Mandzelowski i Jakub Izdebski. Było trochę kombinacyjnej gry i okazja do

tęgo, by wszyscy pojawili się na parkiecie. Nawet mój asystent Krzysztof Dziadosz, dla którego był to debiut w bieżącym sezonie. Ogólnie mecz łatwy, lekki i przyjemny – powiedział trener Maciej Wiśniowski.

Po zwycięstwie w Sieniawie drużyna TSV umocniła się na 2. miejscu w tabeli, utrzymując minimalną stratę – tylko punkt – do prowadzącego SPS-u Pruchnik.

XV Podkarpacki Turniej Osób Niestyszących

PZG Sanok z kompletem zwycięstw!

W Lidze Sanockiej drużynie koła terenowego Polskiego Związku Głuchych na razie nie idzie, ale powetowała to sobie w rozgrywkach „brązowych”. Gospodarze zawodów w Zespole Szkół nr 3 okazali się zdecydowanie najlepsi, odnosząc komplet zwycięstw.

Do zmagania przystąpiło sześć zespołów, które walczyły systemem „każdy z każdym”. Sety rozgrywano do 15 punktów. Sanocka ekipa bliska była tego, by wszystkich rywali pokonać

po 2:0, jednak ostatni pojedynek z Jarosławem rozpoczął się od porażki 12:15 w pierwszym secie. Kolejne padły już łupem naszych siatkarzy. Miejsce 2. zajął Jarosław, a 3. Przemysł.

Drużyna gospodarzy wystąpiła w składzie: Marta Sobolak, Kamil Czaja, Jan Kołtun, Marek Sobolak, Rafał Nowicki, Konrad Sabat, Krzysztof Romiszewski i Robert Ekiert.

Były nagrody indywidualne: najlepszy zawodnik – Jan Kołtun, rozgrywający – Marta Sobolak (oboje Sanok), zawodniczka – Natalia Brodziak (Biłgoraj), atakujący – Artur Peryga (Przemysł), blokujący – Łukasz Ziemia (Jarosław), broniący – Łukasz Sochor (Krosno).

Najstarszym zawodnikiem turnieju był Stanisław Radoń (Przemysł), a najmłodszym Konrad Sabat (Sanok). Przyznano też nagrody Fair Play, które otrzymali: drużyna – Biłgoraj, zawodnik – Magdalena Kuczma (Rzeszów).



Zwycięska drużyna PZG Sanok

Sanok – Krosno 2:0 (6, 11), Przemysł – Jarosław 2:1 (9, -13, 12), Rzeszów – Biłgoraj 2:0 (6, 5), Krosno – Przemysł 2:1 (13, -10, 9), Sanok – Rzeszów 2:0 (5, 11), Jarosław – Biłgoraj 2:1 (14, -8, 10), Przemysł – Rzeszów 2:0 (11, 5), Sanok – Biłgoraj 2:0 (9, 7), Krosno – Jarosław 0:2 (-8, -2), Sanok – Przemysł 2:0 (12, 13), Jarosław – Rzeszów 2:0 (14, 10), Biłgoraj – Krosno 0:2 (-6, -6), Sanok – Jarosław 2:1 (-12, 13, 4), Przemysł – Biłgoraj 2:0 (12, 10), Rzeszów – Krosno 0:2 (-14, -9).

Liga Sanocka

Lider wreszcie utrzymany

San-Box Belfry to pierwsza drużyna w tym sezonie – a rozebrano już 6 kolejek – której udało się utrzymać pozycję lidera. I to mimo straty punktu w pojedynku z GOK-iem Later Rymanów. W pozostałych spotkaniach także górą faworyci.

Mecz z zespołem rymanowskim ekipa Belfrów rozpoczęła chyba mocno rozkojarzona, niemal bez walki oddając pierwszego seta. Potem jednak udało się z nawiązką odrobić straty. Po raz pierwszy aż dwa mecze kończyły się minimalnymi zwycięstwami, bo 2:1 wygrała również Kappa Team Rymanów, pokonując Leśników Lesko.

Pozostałe spotkania bardziej jednostronne – w obu przypadkach pokonani tylko w ostatnich setach, gdy kwestia zwycięstwa była już rozstrzygnięta, byli w stanie osiągnąć granicę 20 pkt. Drugie w tabeli Vivio Brzozów gładko rozprawiło się z Quick Ball Teamem Zagórz, a zajmujący 3. miejsce Mansard nie dał szans ekipie PZG.

San-Box Belfry – GOK Later Rymanów 2:1 (-12, 22, 22)
Quick Ball Team Zagórz – Vivio Brzozów 0:3 (-16, -13, -21)
Mansard – PZG 3:0 (16, 9, 20)
Kappa Team Zagórz – Leśnicy Lesko 2:1 (-17, 21, 19)

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Po jednym zwycięstwie kadetów i młodzików

Grały tylko drużyny TSV, jednak tym razem nie udało im się odnieść kompletu zwycięstw. Kadeci pewnie pokonali Kępę Dębica, a na turnieju w Leżajsku młodzicy po ograniu Sparty Rzeszów ulegli miejscowemu Feniksowi.

Kadeci

DAS KĘPA DĘBICA – TSV SANOK 0:3 (-12, -11, -15)

Szóste z rzędu zwycięstwo drużyny Macieja Wiśniowskiego. Jego zawodnicy okazali się zdecydowanie lepsi od gospodarzy, co najlepiej obrazuje statystyka poszczególnych setów. Zespół TSV umocnił się na pozycji lidera, którą wciąż zajmuje nie tylko z kompletem punktów, ale i bez straty seta.

Młodzicy

MUKS SPARTA RZESZÓW – TSV SANOK 0:2 (-21, -21)
LTS FENIKS LEŻAJSK – TSV SANOK 2:1 (-16, 22, 13)

W pierwszym spotkaniu podopieczni Krzysztofa Dziadosza dość pewnie pokonali Spartę, a popisowy początek pojedynku z Feniksem zapowiadał, że mogą pójść za ciosem. Niestety, nie udało się wykorzystać szansy – drugą partię TSV przegrało po zaciętej końcówce, zaś tie-breaka minimalną różnicą punktów.



W Leżajsku młodzikom TSV niewiele zabrakło do dwóch zwycięstw

Turniej Nauczycieli „Belfer”

Po raz dziewiętnasty

Dziewiętnasta edycja nauczycielskich zmagania już w następną sobotę (7 grudnia) w Zespole Szkół nr 5. Sześć drużyn powalczy o główną nagrodę, czyli Puchar Burmistrza Miasta Sanoka. Szczegółowa zapowiedź turnieju w następnym numerze.

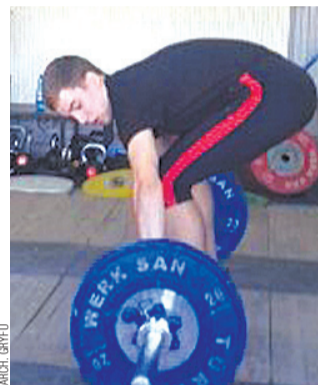
Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

KRÓTKA PIŁKA

PODNOSENIE CIĘŻARÓW

Puchar Podkarpacia, Sędziszów Małopolski

Zawody z udziałem trójki młodych sztangistów Gryfu, którzy tym razem zastąpili bardziej doświadczonych kolegów. Świetnie dźwigał debiutant Maciej Sachajdak, wygrywając kategorie wagową do 71 kg. Jego wyniki to 65 kg w rwaniu i 80 kg w podrzucie (145 kg w dwuboju – 221 pkt). Pozostali zawodnicy Romana Mierzwy startowali w bardzo mocno obsadzonej kat. do 67 kg – miejsce 6. zajął kolejny debiutant Miłosz Łuczka (67 i 75 kg), zaś 7. Jakub Dec (60 i 70 kg).



Maciej Sachajdak zajął 1. miejsce

SHORT-TRACK

Junior Challenge/Danubia, Białystok

Międzynarodowe zawody nie były zbyt udane dla łyżwiarzy MOSiR-u. W czołowej dziesiątce znalazła się tylko Julia Kogut, 8. w wyścigu na 1000 metrów (czas 1.59,255) juniorek D. W wieloboju przypadło jej 13. miejsce, a na 19. pozycji sklasyfikowano Maję Rocką. W juniorkach C lokatę 17. wywalczyła Sandra Sienkiewicz. Niżej plasowali się Michał Pawłowski (junior A) i Emma Mazur (juniorka B).

KARATE

XI Turniej Carbon Cup, Jastrzębie Zdrój

Kolejny występ zawodników UKKK Niebieszczy, prowadzonych przez Janusza Czaban. Zaprezentowali się w bardzo mocnej i licznej obsadzie, bowiem na Śląsku startowało około 330 osób. W kategorii kumite seniorek open srebrny medal zdobyła Anna Czaban. Z kolei Dawid Koczer, tym razem walczył w kat. do 75 kg juniorów, czyli wyższej niż zwykle – wymóg narzucony przez organizatorów – zajął 3. miejsce.



Anna Czaban i Dawid Koczer

PIŁKA NOŻNA

Eliminacje Futsalowych Mistrzostw Podkarpacia Młodzików Starszych

Pewny awans Akademii i Ekoballu



Kacper Gołda otrzymał nagrodę dla najlepszego zawodnika turnieju

Turniej w Jasle okazał się bardzo udany dla naszych drużyn. Bezapelacyjne zwycięstwo odniosła Akademia Piłkarska Wiki, a jej najlepszym zawodnikiem był Kacper Gołda, wybrany MVP imprezy. Miejsce 2. zajęli chłopcy z Ekoballu. Obydwa kluby wywalczyły kwalifikację do decydujących zmagani.

Wygrana Akademii musiała robić wrażenie. Nie chodzi nawet o komplet zwycięstw w trzech meczach, ale stosunek bramek 28-1! Wychowankom Jakuba Gruszeckiego największy opór postawił Ekoball (3-1), bo spotkania z Orzełkami Brzozów oraz AP Jasło były zupełnie jednostronne. Zwycięstwa w dwucyfrowych rozmiarach mówią

same za siebie. Szalał Gołda, wybrany najlepszym piłkarzem turnieju. Z tymi rywalami bez trudu poradził sobie także ekoballowcy – m.in. 11 bramek strzelonych Orzełkom. Dzięki temu również i ekipa Tomasa Matei mogła cieszyć się z awansu do zmagani finałowych, które wkrótce rozegrane zostaną w Łańcucie.

AP WIKI SANOK – AP JASŁO 12-0
 EKOBALL SANOK – ORZEŁKI BRZOZÓW 11-1
 AP WIKI SANOK – EKOBALL SANOK 3-1
 AP WIKI SANOK – ORZEŁKI BRZOZÓW 13-0
 EKOBALL SANOK – AP JASŁO 3-0

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Turniej Młodzików Młodszych „Resovia Winter Cup”

Mecze i rewanże, ale na różnych boiskach

Podczas dwufazowych zmagani w Kielnarowej ekoballowcy dotarli do ścisłego finału, w sumie rozgrywając aż 12 spotkań. Ostatecznie drużyna Adama Florka i Tomasa Matei zakończyła rywalizację na 8. miejscu.

W pierwszej fazie turnieju nasi piłkarze z każdym rywalem grali po dwa mecze – na dużym boisku (pięciu zawodników plus bramkarz) i małym (o jednego mniej). Walka o awans toczyła się do ostatniego pojedynku, w którym

Ekoball nie dał szans Legionowi Pilzno, zwyciężając 4-0. Niestety, w finałowych zmaganiach było już „pod górkę” – porażki z bezkonkurencyjną Siarką Tarnobrzeg, a potem Stalą Rzeszów i ostatecznie 8. lokata.

Mecze grupowe:

EKOBALL SANOK – STAR BOREK STARY 1-2 i 1-1
 EKOBALL SANOK – TOMASOVIA TOMASZÓW 0-2 i 2-1
 EKOBALL SANOK – KOLBUSZOWIANKA KOLBUSZOWA 1-0 i 2-0

EKOBALL SANOK – RESOVIA RZESZÓW 1-2 i 2-1
 EKOBALL SANOK – LEGION PILZNO 2-2 i 4-0

Mecze finałowe:

EKOBALL SANOK – SIARKA TARNOBRZEG 0-3
 EKOBALL SANOK – STAL RZESZÓW 0-4



Na turnieju w Kielnarowej ekoballowcy rozegrali aż 12 pojedynków, blisko połowę z nich kończąc zwycięstwami

Międzynarodowy Turniej Orlików we Vranovie

Koczera z tytułem MVP

Wyjazd za granicę nie przeszkodził Akademii Piłkarskiej Wiki w pokazaniu niezłego futbolu. Zajęła 5. miejsce, a najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Krzysztof Koczera.

Podopieczni Sylwestra Kowalczyka pierwszy raz mieli okazję grać na boisku o wymiarach 60x40 metrów. Ostateczny dorobek akademików to dwa zwycięstwa (z FK Koszyce i Partizanem Bardejov), remis i dwie porażki, co

wystarczyło do wywalczenia 5. pozycji. Mogło być lepiej, gdyby nie słaba skuteczność i brak ogrania na tak dużym obiekcie. Mimo zespołowej lokaty poza podium tytuł MVP turnieju trafił do Koczery.

AP WIKI SANOK – FK KOSZYCE 2-1
 AP WIKI SANOK – ZINEDINE UZHOROD 0-2
 AP WIKI SANOK – MFK VRANOV 0-2
 AP WIKI SANOK – PARTIZAN BARDEJOV 3-0
 AP WIKI SANOK – TATRAN PRESOV 0-0

Puchar Prezesa Stowarzyszenia „Turnieje Sportowe”

Blisko podium

Zawody rocznika 2011 w Jasle, gdzie dzielnie walczyli młodzi reprezentanci Akademii Piłkarskiej Wiki. Nasza drużyna zakończyła rywalizację na 5. pozycji.

Wprawdzie zawodnicy Pawła Kalitńskiego rozpoczęli od porażki, ale w kolejnych czterech meczach były trzy zwycięstwa – z Piłkarskimi Nadziejami II Mielec, Salosem Rzeszów i Stalą II Mielec –

oraz remis, więc pojawiła się szansa walki o wysoką lokatę. Niestety, dwa ostatnie pojedynki nasza drużyna przegrała po 0-1 i trzeba było zadowolić się 5. miejscem. Strata do podium wynosiła 2 punkty.

AP WIKI SANOK – MOSiR DUKLA 1-2
 AP WIKI SANOK – PN II MIELEC 3-2
 AP WIKI SANOK – UKS SMS STAL MIELEC 2-2
 AP WIKI SANOK – SALOS RZESZÓW 2-0
 AP WIKI SANOK – UKS SMS STAL II MIELEC 2-1
 AP WIKI SANOK – PN MIELEC 0-1
 AP WIKI SANOK – GLINIK GORLICE 0-1

DWUBÓJ OBRONNY

Sokoły znów z medalami

Podczas Ogólnopolskich Zawodów Towarzystw Gimnastycznych Sokół, które rozegrano w Rymanowie, jak zwykle dobrze wypadli reprezentanci sanockiego oddziału. Kobiety okazały się najlepsze, a startujący w okrojonym składzie mężczyźni zajęli 4. miejsce, co łącznie dało naszej drużynie 2. pozycję w klasyfikacji generalnej.

Zawody składały się z dwóch części, a pierwszą stanowił tor przeszkód. W rywalizacji żeńskiej 3. była Justyna Zajdel, 4. Urszula Pawłowska, a 5. Emilia Kobiałka. Natomiast wśród panów 4. lokatę wywalczył Paweł Stach, a 8. Emil Nawój. Następnie rozegrano turniej strzelecki – zawodnicy z pozycji leżących mierzyli do tarcz oddalonych o 50 metrów. W obu grupach 2. miejsca zajęli Pawłowska i Stach, na 4. uplasowała się Kobiałka, a pozycje 6. dla Zajdel i Nawoja.

Ostatecznie lokaty te dały naszym sokolnikom 1. miejsce wśród kobiet, 4. w klasyfikacji panów i 2. w punktacji łącznej całych zawodów.

– Od kilku lat Sokoły niezmiennie powracają do rodzimiego gniazda z garścią medali i pucharów. Nie zawiodły i w tym roku – podkreślił druż Paweł Stach, na zawodach w Rymanowie jedyny opiekun, będący zarazem aktywnym zawodnikiem, co miało wskazywać na silną współpracę grupy i jej życie podczas ćwiczeń.



Drużyna sanockiego Sokola. Siedzą od lewej: Urszula Pawłowska, Justyna Zajdel, Amelia Kobiałka, Emil Nawój i Paweł Stach

TENIS STOŁOWY

SKT II już na 3. miejscu

SKT ILO WIKI II SANOK – KTS II BRZOZÓW 10:3
 Punkty: Wronowski 3,5, Bednarczyk 2,5, Nowak 1,5, P. Kozioł 1,5, Sokolowski 1.

W ostatni weekend miały grać obie drużyny SKT, jednak wystąpiła tylko druga – mecz pierwszej został przełożony – za to ze świetnym skutkiem. Nasi pingpongiści gładko pokonali rezerwy KTS II Brzozów, co dało im awans na 3. miejsce w tabeli grupy wschodniej V Ligi Krośnieńskiej.

Spotkanie od początku toczyło się pod dyktando zawodników SKT, którzy sukcesywnie podwyższali wynik. We wszystkich seriach singlowych nasz zespół oddawał rywalom tylko po punkcie, a pojedynki deblowe zakończyły się podwójnym zwycięstwem. Najwięcej punktów

zdołał niezawodny Marek Wronowski, a pozostałe dołożyli: Andrzej Bednarczyk, Marian Nowak, Przemysław Kozioł i Józef Sokolowski. Po tym zwycięstwie nasza drużyna awansowała na 3. pozycję w tabeli i jak tak dalej pójdzie, to być może włączy się do walki o awans.



Andrzej Bednarczyk jest mocnym punktem drużyny

UP w SANOKU

organizatorzy:  Uczelnia Państwowa im. Jana Grodka w Sanoku  MOSiR Sanok

Charytatywny Koncert Mikołajkowy dla Dawida

Serdecznie zapraszamy na Mikołajkowy Koncert Charytatywny, który odbędzie się dnia 06.12.2019 o godzinie 16:00 w Centrum Sportowo-Dydaktycznym Uczelni Państwowej w Sanoku.

Występy Artystyczne i Koncerty
Bufet: Ciastka, Kawa i Herbata

Zdjęcie z prawdziwym Mikołajem
Licytacje na rzecz Dawida

Pokaz Akcji Ratunkowej OSP i PSP
Gry i Zabawy organizowane dla Dzieci

 Dawid Radziejewski uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu, w wyniku którego doszło do niedowładu ciała od odcinka piersiowego w dół. Dawid potrzebuje pieniędzy na rehabilitację, która jest jego szansą na powrót do normalnego życia!

patronat honorowy: **Piotr Uruski** **Tomasz Matuzewski** **Adam Snański** **Szymon Stapiński** **Elżbieta Cipora**

nasz sponsorzy: **DRUKARNIA** **FINEM** **AUTO ZŁOM**

patronat medialny: **tvPodkarpacie.pl** **KORSO.PL** **TYGODNIK SANOCKI**

sanok.pl isanok.pl lesko24.pl brzozow24.pl rbr.info.pl krosno.city.pl 112.pl supernowaki.pl

ROYAL PALACE

STAND-UP COMEDY

RAFAŁ RUTKOWSKI

W PROGRAMIE: SEKS DRAGS I KREDYTY

STAND-UP SANOK
4 GRUDNIA 2019
GODZ. 19:00

PARTNERZY: TYGODNIK SANOCKI 

 standup.com.pl



KINO

1800 gramów

Czas trwania: 100 min.
Produkcja: Polska, 2019
Reżyseria: Marcin Głowacki
Obsada: Magdalena Różczka, Piotr Głowacki, Maciej Zakościelny, Danuta Stenka, Wojciech Meczaldowski
03.12 godz. 20.30
04.12 godz. 20.30
05.12 godz. 20.30
06.12 godz. 20.30
07.12 godz. 19.30
08.12 godz. 19.30

Kraina Lodu II 3D/2D

Czas: 103 min.
Produkcja: USA 2019
Reżyseria: Chris Buck, Jennifer Lee
Obsada: Anna Cieslak, Czesław Mozil, Katarzyna Łaska, Paweł Ciołkosz, Grzegorz Kwieciński
30.11 godz. 15.00 3D, 17.30 3D
01.12 godz. 15.00 3D, 17.30 3D
02.12 godz. 16.00 2D, 18.30 3D
03.12 godz. 16.00 2D, 18.30 3D
04.12 godz. 16.00 2D, 18.30 3D
05.12 godz. 16.00 2D, 18.30 3D
06.12 godz. 16.00 3D, 18.30 3D

Dla osób, które zadzwonią do redakcji 29 listopada o godz. 12.00 przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans. (Obowiązuje limit jednej podwójnej wejściówki na dane nazwisko w miesiącu)

MBP

Mocarze w MBP

Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku zaprasza 6 grudnia o godz. 18:00 na spotkanie z Mateuszem Matysiakiem - przyrodnikiem, znakomitym fotografem, autorem ilustrowanych encyklopedii zwierząt Polski i ptaków Polski. Mateusz Matysiak jest laureatem wielu konkursów fotograficznych w Polsce i za granicą.

Spotkanie połączone z promocją najnowszego albumu przyrodniczego „Bieszczadzcy mocarze”, który ukazał się nakładem wydawnictwa Libra.

BIESZCZADZCY MOCARZE

MATEUSZ MATYSIAK

Znakomity fotograf przyrody
Premierowa promocja najnowszego albumu "Bieszczadzcy mocarze"

6 GRUDNIA 2019 R.
GODZ. 18:00

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W SANOKU
UL. LENARTOWICZA 2



MOSIR

Burmistrz Miasta Sanoka
oraz Dyrektor Miejskiego
Ośrodka Sportu i Rekreacji
zapraszają na

MIKOŁAJKI**6 grudnia**
Mikołajki na basenie

Dzieci do lat 18 wstęp 2-godzinny bezpłatny.
Po przekroczeniu bezpłatnego czasu dopłata według obowiązującej taryfy. Bezpłatny bilet nie dotyczy saun.
Bilet obowiązuje w godzinach 12:00-22:00.
Osoby dorosłe bilet płatny według obowiązującej taryfy.

7 grudnia
Mikołajki na lodowisku

Dzieci do lat 18 wstęp bezpłatny
nie dotyczy wypożyczalni
Osoby dorosłe - bilet według cennika
Ślizgawka w godzinach 16:00-17:00 oraz 18:00-19:00

